NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 161 (2702). Wilno, Środa 21 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Na froncie walki rasowej.

(Od naszego korespondenta).

1.

W witrynach księgarni niemieckich zjawiły się nowe książki. Oprócz biografji Hitlera i Goeringa, oraz „sensacyjnej" powieści niejakiego Hohlbauma „Hitler — Napoleon" — pstrzą się okładki broszur o rasowości i genealogji.

Każda epoka wytwarza swoją literaturę. Jeśli w sowieckiej Rosji wszystkie działy nauki i wiedzy zostały ujęte pod kątem widzenia marksizmu, — to w hitlerowskich Niemczech takiem kryterjum przewartościowania wszelkich wartości jest zasada rasyzmu. Hasłu marksizmu „walka klas" — hitleryzm przeciwstawił bojowy odzew „walka rasy z rasą".

Na różnokolorowych okładkach broszur, wystawionych w oknach księgarń niemieckich uderza napis: „Ważne dla urzędników, studentów i uczniów! Tylko dowód czystości rasy gwarantuje obywatelskie prawa"! „Jak urządzić archiwum rodzinne"? „Popularne wskazówki dla badań genealogicznych". „Cena 1 marka".

Ile setek tysięcy sprzedano tej broszury o treści obecnie tak ważnej dla każdego Niemca? Miljony Niemców badają swoją genealogję. Miljony Niemców szukają czy nie było wśród ich przodków jakiegoś „nie-aryjczyka"... A jeśli taki się znajdzie, to trzeba będzie się pożegnać i z posadą w instytucjach państwowych i z uniwersytetem i z gimnazjum...

„Szukajcie, a znajdziecie" — mówi Pismo Święte. I miljony patentowanych Teutonów, którym się to nawet nie śniło, ku swojej rozpaczy dowiadują się, że ich babka po kądzieli była „nie-aryjką"... Jakże okropne jest życie! Taki srom może przynieść rodzinie nawet babka, która przyjęła chrzest przed stu laty...

W pewnem mieście mieszkał pewien sekretarz pododdziału podatku od psów Izby Skarb., niejaki Hans Müller, członek narodowo-socjalistycznej robotniczej partji — i nagle, o zgrozo! „Według akt archiwalnych ustalono, że pańska babka po kądzieli, urodzona w Gliwicach 17 marca 1823 r., Berta Neymann była mojżeszowego wyznania, a chrzest przyjęła 27 stycznia 1833 r. i otrzymała imię Marji... Na podstawie artykułu X. ustawy o oczyszczeniu stanu urzędniczego, zostaje Pan z dniem dzisiejszym zwolniony, bez prawa do emerytury".

A babka, z powodu której Hans Müller wyleciał z posady, zmarła przed 63 laty, i Hans Müller, urodzony w 1890 roku, czyli w 20 lat po jej śmierci nawet nie znał jej i nic o niej nie wiedział... Jednak aryjską krew babka zepsuła... Wniosek stąd, że nie tylko przy wyborze rodziców, lecz i przy wyborze dziadka i babki należy zachować jak największą ostrożność....

2.

Co to znaczy aryjczyk? — W podręczniku Iłowajskiego, według którego ongiś uczyłem się historji starożytnej napisano, że rasa kaukaska rozpada się na dwie główne rodziny ludów: a) indoeuropejczyków, czyli właściwych arjów i b) semitów. „Do rodziny aryjskiej, uczy Iłowajski, należą: Hindusi, Persowie, Grecy, Latynowie, Celtowie, Germanie, Litwini i Słowianie", a do semickiej — Fenicjanie, Kartagińczycy, Żydzi i Arabi..." Oprócz tego, według określenia tegoż Iłowajskiego, są jeszcze rasy: mongolska, czyli żółta i murzyńska, czyli czarna, które również nie należą do arjów.

Tak podaje Iłowajski. Lecz gdy zamieszkały na jednem z przedmieść Berlina właściciel kolonjalno-spożywczego sklepiku, Bogdanow, zapragnął wstąpić w szeregi rosyjskich narodowych socjalistów i zjawił się u przebywającego na emigracji b. profesora zwyczajnego Uniwersytetu Petersburskiego z prośbą o wyjaśnienie co to znaczy aryjczyk — a ten wyjaśnił mu to naukowo (t. j. według Iłowajskiego), Bogdanow ze smutkiem pokiwał głową i rzekł: „coś nie tak pan mnie tłumaczy, panie profesorze. Udam się do Skratskiego. Ten mi wyjaśni". I poszedł do Skratskiego, byłego rewirowego dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, obecnie przebywającego w Berlinie na emigracji.

— Aryjczyk — po głębokim namyśle odpowiedział b. rewirowy — to wszystkie religje z wyjątkiem żydowskiej. Zrozumiałeś?.

— Zrozumiałem, panie rewirowy — z uszanowaniem odrzekł sklepikarz Bogdanow i napisał w deklaracji: „wszyscy moi przodkowie byli aryjskiego wyznania"...

3.

Z Iłowajskiego wynika, że w Niemczech pozbawieni są praw obywatelskich: Fenicjanie, Kartagińczycy, Żydzi, Arabi, murzyni i mongołowie, oraz ci wszyscy, którzy od nich pochodzą.

Nie wiem, czy są wśród Niemców osoby pochodzenia fenickiego, lub kartagińskiego, lub Niemcy w których żyłach płynie rozcieńczona w ciągu wieków assyryjsko-babilońska krew. Lecz Żydów zamieszkuje w Niemczech 600.000, a Niemców z przymieszką krwi żydowskiej — według pewnych danych — coś około 9 miljonów...

Zresztą, aby zostać zaliczonym do nie-aryjczyków w myśl ustawy, niekoniecznie trzeba mieć przodków nie-aryjczyków, wystarczy mieć „nie-aryjską" żonę, chociaż nie od żony się pochodzi, lecz z nią się tworzy. Kto się ożenił z nie-aryjką (t. j. według Iłowajskiego fenicjanką, kartaginką, żydówką, arabką, mongołką lub murzynką), ten w najpodlejszy sposób zbeszcześcił aryjską rasę i postawił siebie poza jej nawiasem... Jest to człowiek, który się skończył... Bo cóż on uczyni, gdy na państwowym, prawniczym egzaminie, przewodniczący komisji, przeglądając jego dokumenty, zapyta: „A gdzie jest świadectwo chrztu pańskiej małżonki?" Jest to straszniejsze niż pytanie: „Jaka jest różnica między fraus i fiducia?" Wreszcie cóż mu z tego przyjdzie, jeśli nawet wie jaka jest różnica między fraus i fiducia, skoro żona nie przyjęła chrztu? —

Np. przychodzi pewien Niemiec w starszym już wieku i wlepiwszy we mnie swe wołowe gały powiada:

— Co mam robić? „Wyczyszczono" mnie z posady za niearyjskie pochodzenie.

— Pozwoli pan — przerywam mu — przecież, o ile mi wiadomo, jest pan nie Fenicjaninem, nie Kartagińczykiem, nie Żydem, nie Arabem, nie Mongołem i nie Murzynem.

— Daj pan spokój, nie jest to chwila odpowiednia dla żartów.

Cóż się okazuje, oto w czasie niemieckiej okupacji zetknął się on w Wilnie z jakąś Żydówką i z nią się ożenił.

— Żądają abym dostarczył zaświadczenia o chrzcie żony, gdy tymczasem żona jest zapisana w aktach rabinatu wileńskiego.

— Czy nie można, — błaga — ochrzcić jej, w jakikolwiek sposób z datą wcześniejszą?

Nie tylko więc dziadków, lecz i żony należy wybierać z ostrożnością i uwagą. Bardziej niż dżumy należy się wystrzegać fenicjanek, kartaginek, żydówek, arabek, mongołek i murzynek. Ożenić się z Józefiną Backer, niemieckiemu urzędnikowi, studentowi i gimnazjaliście (o ile tacy wogóle się żenią) surowo się wzbrania. Biedna Józefina Backer! —

4.

Obywatele i mieszkańcy Niemiec otrzymują wezwania do stawienia się w różnych instytucjach, aby udzielić wyjaśnień dotyczących swego rasowego pochodzenia. Jeden z moich znajomych, student, obywatel sowiecki, otrzymał takie wezwanie z kancelarji uniwersytetu.

— Przecież jestem cudzoziemcem. Mnie się to nie może tyczyć — oświadczył z oburzeniem. Lecz łydki mu zlekka drżały, bowiem z pochodzenia jest Czerkiesem.

Według teorji rewirowego Skratskiego jest on oczywiście aryjczykiem, lecz czy z naukowego punktu widzenia Czerkiesi są aryjczykami? — niewiadomo. Kancelarja uniwersytecka zapewne to wyjaśni.

5.

Ów Czerkies sądzi, że jego, jako cudzoziemca, nawet jeśli i nie jest aryjczykiem, jednak z uniwersytetu nie „wyczyszczą".

Obcokrajowcy w Niemczech posiadają różne prawa, nawet prawo nie być aryjczykami. Zresztą niższe władze niezawsze się z tem liczą. Bywały wypadki, że i obcokrajowców za niearyjskie pochodzenie „wyczyszczano" z zakładów naukowych.

Niezawsze pomaga obce obywatelstwo.

W pewnem prowincjonalnem mieście niemieckiem, w dniu bojkotu, na sklepie pewnego kupca, polskiego obywatela, mojżeszowego wyznania, czerwonemi literami było wypisane „Jude"! Kupiec protestował.

— Czego właściwie pan chce? — zapytał komendant hitlerowskiej bojówki.

— Czyż pan nie jest Żydem?

— Tak, lecz ja jestem polskim Żydem.

— Ach, tak? My to zaraz naprawimy.

W pół godziny później na sklepiku tego kupca prezentował się napis, o olbrzymich czerwonych literach:

„Polnischer Jude"!

Czy kupiec był zadowolony z tej „poprawki" — wątpliwie...

Lecz były i inne wypadki. Do gimnazjum przychodzi „komisja rasowa" aby sprawdzić rasową czystość uczniów. Komisja jest w klasie. Wszyscy pokolei wstają i odpowiadają na pytania o tatusiu, mamusi, dziadku i babci.

— Abraham!

Abraham wstaje.

— Panie profesorze, jestem polskim obywatelem!

Milczenie. — Przewodniczący komisji po chwili gromko ogłasza:

— Der Pole Abraham kann sitzen bleiben!*)

Der Pole Abraham" ma prawo być nawet Żydem.

Obserwator.

*) „Polak Abraham może usiąść!".

Austrja w ogniu walk domowych

Zamach bombowy na oddział policji.

30 osób rannych. — Sprawców nie ujęto.

WIEDEŃ (Pat). W czasie marszu oddziału policji pomocniczej, złożonego go 56 policjantów w mieście Krems w dolnej Austrji, nieznani sprawcy oddział.

RZUCILI 3 GRANATY RĘCZNE na

DWA GRANATY EKSPLODOWAŁY raniąc 30 ludzi, musiano przewieźć do szpitali 16 osób.

Trzeci granat pochwycił jeden z policjantów i odrzucił w pole (było to poza miastem. Granat ten również eksplodował, nie wyrządzając jednak szkód.

Prócz policjantów raniona jest jedna z osób cywilnych.

Nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów

ostre zarządzenia.

WIEDEŃ (Pat). Na wiadomość o zamachu na oddział policji w Krems, kanclerz Dollfuss zwołał natychmiast radę ministerjalną na nadzwyczajne posiedzenie. Ministrowie obradowali do późnego wieczora.

Minister spraw wewnętrznych zakomunikował, że śledztwo, w czasie którego niektórzy z aresztowanych sprawców poprzednich zamachów dynamitowych przyznali się do winy wskazało niezbicie, iż sprawcami tych zamachów są członkowie organizacji S. A. S. S. W związku z tem rada ministrów postanowiła rozwiązać oddziały tej organizacji jak również organizację pod nazwą „Vaterländischer Schutzbund" i zabronić austrjackim partji narodowo-socjalistycznej wszelkiej działalności, a w szczególności tworzenia jakichkolwiek organizacyj partyjnych. Zabroniono noszenia odznak tego stronnictwa. W sprawie zajścia w Krems poczynione zostały jak najdalej idące zarządzenia.

Rozwiązanie partji hitlerowskiej. — Nowe zamachy.

WIEDEŃ (Pat). Cała prasa wiedeńska potępia z oburzeniem zamachy narodowych socjalistów i pochwala decyzję rządu co do rozwiązania bojówek narodowo socjalistycznych.

Skutkiem zakazu stronnictwa narodowo-socjalistycznego policja przeprowadziła zamknięcie wszystkich domów brunatnych i innych lokali partyjnych oraz koszar i placów ćwiczeń oddziałów szturmowych. W nocy wydany został zakaz wychodzenia dzienników narodowo-socjalistycznych.

Przywódców narodowych socjalistów wezwano do urzędu policyjnego i zakazano im wszelkiej działalności politycznej. W nocy z 19 na 20 b. m. dokonany został nowy zamach dynamitowy na wiadukt koło Rodaun. Szkody są niewielkie. Ruch kolejowy odbywa się bez przeszkód. Z Salzburga donoszą, że władze tamtejsze aresztowały kilku narodowych socjalistów pod zarzutem udziału w zamachu na zbiornik wody w elektrowni miejskiej

Powody.

WIEDEŃ, (Pat). — Minister bezpieczeństwa publicznego Fey uzasadnia w artykule ogłoszonym przez dzienniki wiedeńskie powody rozwiązania partji narodowo — socjalistycznej.

Władze doszły do przekonania, że narodowi socjaliści przygotowują rewolucyjny przewrót w Austrji. Hasłem do niego miał być zamach na dr. Steidle. Rząd austrjacki zdecydowany jest tłumić bezwzględnie nielegalną działalność narodowych socjalistów. Austrja nie może być nadal terenem metod bolszewickich.

Naczelny komendant Heimwehry książę Starhemberg ogłasza odezwę, w której wzywa członków Heimwehry aby w razie prób wystąpienia narodowych socjalistów skorzystali bezwzględnie z prawa samoobrony. Zarządzono począwszy od dnia dzisiejszego pogotowie Heimwehry. Naczelnik Dolnej Austrji Reiter domaga się w dziennikach wprowadzenia kary śmierci w Austrji.

—oOo—

Kampanja antyniemiecka w Sowietach

MOSKWA, (Pat). — Kampanja antyniemiecka prasy sowieckiej przybiera niespotykane rozmiary. Artykuły wstępne, poświęcone memorjałowi Hugenberga, utrzymane są w niezwykle ostrym tonie i ilustrowane zjadliwemi karykaturami.

„Komsomolskaja Prawda" pisze, że rząd Rzeszy nie może wyprzeć się odpowiedzialności za memorjał, trudno bowiem przypuścić, by kierownictwo tej ważnej delegacji powierzono błaznowi. W zakończeniu pismo oświadcza, że jeżeli dyplomatycznego błazna ubiorą w mundur interwenjenta, to droga z Sowietów do Niemiec będzie krótsza, niż z Niemiec do Sowietów.

Król Iraku w Londynie.

LONDYN (Pat). — Przybył tu król Iraku Faysal w celu złożenia wizyty parze królewskiej. Na dworcu powitali Faysala król Jerzy z księciem Walji, premjer Mac Donald i minister John Simon.

75-lecie urodzin Króla Szwecji.



W dniu 16 b. m. król Gustaw V, cieszący się w swym kraju niesłychaną popularnością obchodził 75-lecie swych urodzin.

Na zdjęciu naszem widzimy króla Gustawa w otoczeniu dziatwy szkolnej.

Przyjazd p. Marszałkowej Piłsudskiej.

W wtorek, dnia 20 bm. o godz. 18 min. 40 pociągiem warszawskim przybyła do Wilna p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami. Na dworcu powitali p. Marszałkową p. Wojewoda Wileński, p. Wicewojewoda, p. Adam Piłsudski i inni mieszkający w Wilnie członkowie rodziny p. Marszałka, prezes P. K. P. inż. Falkowski, dowódca 1 p. p. Leg. płk. Wenda, pp. starostowie Kowalski i Tramecourt i inni. Panie z „Rodziny Wojskowej", witając p. Marszałkową wręczyły jej kwiaty. Bezpośrednio po przyjeździe do Wilna p. Marszałkowa odjechała do Pikieliszek. Rodzinie p. Marszałka towarzyszył w podróży do Wilna adjutant p. Marszałka kpt. Miładowski.

Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Sowiecki projekt paktu nieagresji gospodarczej.

LONDYN (Pat). Litwinow przesłał dziś konferencji projekt paktu nieagresji ekonomicznej, opracowany przez rząd sowiecki.

Projekt ten składa się ze wstępu ogólnego oraz 5 artykułów.

W pierwszym artykule strony zobowiązują się nie odstępować od zasad, ustalonych na międzynarodowej konferencji gospodarczej w roku 1927 a dotyczących pokojowego współżycia wszystkich krajów, niezależnie od ich ustrojów społecznych, politycznych i gospodarczych.

W drugim artykule strony zobowiązują się nie stosować żadnych upośledzeń we wzajemnych stosunkach. W myśl zobowiązania strony uznawać będą jako niezgodne z zasadami niniejszego paktu przyjmowanie i stosowanie w ich krajach specjalnego systemu, zwróconego przeciwko jakiemukolwiek krajowi i stawiającego ten kraj w gorszej sytuacji, jeżeli chodzi o handel zagraniczny, aniżeli wszystkie inne kraje.

W art. 3 pakt, wychodząc z założenia poprzednich 2 artykułów zobowiązuje strony do niestosowania w przyszłości pod żadnemi pozorami ceł, ustanowionych przeciwko jednemu tylko krajowi, do niestosowania ogólnych zakazów importu i eksportu w stosunku do jednego kraju, do niewprowadzania żadnych specjalnych warunków dla importu i eksportu, wreszcie do niestosowania żadnego rodzaju bojkotu środkami ustawodawczemi i administracyjnemi wobec któregokolwiek kraju.

Art. 4 przewiduje, że wszystkie zarządzenia upośledzające, będące w mocy w krajach podpisujących niniejszy pakt, mają być wycofane z chwilą wejścia w życie niniejszego paktu w danych krajach.

Piąty artykuł ma charakter formalny i dotyczy ratyfikacji.

Projekt ten odbiega nieco od dawnego paktu Litwinowa z roku 1931 — dąc tym razem nieco dalej, zwłaszcza w art. 3. Projekt paktu wniesiony został do komisji ekonomicznej we wtorek po południu i uzasadniany będzie przez Litwinowa zapewne we środę.

W rękach hitlerowców.

LONDYN (Pat). Zdziwienie wywołuje fakt, że delegacja niemiecka na konferencję londyńską pozostaje od jutra całkowicie w rękach dwóch hitlerowców Krogmana i Kaplera, z których żaden nie jest członkiem rządu a reprezentuje tylko interesy partyjne narodowo-socjalistyczne. Wszyscy inni powrócili do Berlina. Niemcy nie starają się nawet o zachowanie charakteru delegacji rządowej, uważając, że przynależność partyjna jest równoznaczna z przynależnością do rządu. Nie jest to bez znaczenia wobec usiłowań Niemiec przedstawienia słynnego memorjału, jako sprawy osobistej Hugenberga.

Arbitraż japońsko-amerykański

w ścisłej tajemnicy.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Londynu: równocześnie z obradami konferencji londyńskiej prowadzone są w największej tajemnicy rokowania między Japonją a Stanami Zjednoczonemi w sprawie ewentualnego zawarcia umowy arbitrażowej. Trudno jest w tej chwili sprecyzować zakres i znaczenie prowadzonych rozmów.

Mac Donald zadowolony.

PARYŻ, (Pat). — „Excelsior" drukuje następującą deklarację Mac Donalda otrzymaną od niego przez korespondenta tego dziennika:

Mogę potwierdzić z całem przekonaniem że pierwszy tydzień konferencji londyńskiej przyniósł zupełnie zadawalające rezultaty pomimo trudności, jakie powstały w momencie organizacji tej pracy. Jestem przekonany, że następny tydzień przyniesie rezultaty pozytywne.

Z zastrzeżeniami.

LONDYN (Pat). Podkomisja monetarna przyjęła jednogłośnie rezolucję Pittmana w sprawie powrotu do parytetu złota z zastrzeżeniem 80 proc. pokrycia złotem i 20 proc. pokrycia srebrem z poprawką Hailshama, w myśl której data powrotu do parytetu złota musi być wyznaczona przez każde państwo oddzielnie.

—oOo—

Gdańsk pod znakiem swastyki

Manifestacje, pochody, bojówki.

GDAŃSK, (Pat). — Poczawszy od wtorku rano kurant ratusza gdańskie go na Długim rynku, po wybiciu godziny, gra hymn hitlerowski „Horst Wessel Lied".

W związku z utworzeniem nowego Senatu na domach i budynkach w samym Gdańsku na przedmieściach i we wsiach powiewają od rana flagi, przeważnie hitlerowskie. Stronnictwo narodowych socjalistów wezwało ludność do wywieszenia flag do dnia 25 b. m.

Na ulicach panuje ożywiony ruch. Przed gmachem Senatu zbierają się już teraz tłumy ludności. Po mieście krążą umundurowane bojówki hitlerowskie i samochody, któremi przyby li narodowi socjaliści z Prus Wschodnich. — Policja została wzmocniona przez oddziały straży obywatelskiej.

We środę rano odbędzie się w porcie gdańskim defilada flagowa wszyst kich statków i łodzi rybackich z flagami gdańskiemi i hitlerowskiemi. — Statki niemieckie stojące w porcie, — mają również wywiesić flagi hitlerowskie. O godz. 7 rano w porcie ustawiono na zostanie kompanja honorowa bojówek hitlerowskich z orkiestrą, poczem senator spraw wewn. Greiser wygłosi przemówienie z pokładu statku „Paul Benecke". Podczas mijania przez defiladę obsadzonego przez hitlerowców budynku wolnych związków zawodowych zostanie na nim wywieszona flaga ze swastyką usunięta w swoim czasie na skutek interwencji wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Frakcja hitlerowska obraduje

GDAŃSK (Pat). W dn. 20 b. m. o godzinie 13 odbyło się w Sejmie pierwsze posiedzenie nowowybranej frakcji hitlerowskiej, zwołane w celu rozważenia zasadniczych spraw wpolityc nych. Projekt ustawy o pełnomocnictwach rozpatrywany będzie jutro na pierwszem posiedzeniu Senatu. Projekt ten ma być omawiany w Sejmie przypuszczalnie w piątek.

Znaki ochronne.

BERLIN, (Pat). — Według projektu narodowo — socjalistycznego związku gospodarczego, w najbliższym czasie wprowadzone będą znaki ochronne dla odróżnienia wszystkich przedsiębiorstw i sklepów niemieckich od żydowskich. Znak w postaci szyldzika z napisem: „Przedsiębiorstwo niemieckie" otrzymać będą mogły wszystkie firmy niemieckie, które opłacą roczne składki.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic!

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

GDAŃSK (Pat). We wtorek 20 b. m. o godzinie 15.30 rozpoczęło się pierwsze posiedzenie nowowybranego sejmu. Członkowie frakcji narodowo-socjalistycznej zjawili się w mundurach bojówek. W loży dyplomatycznej zasiedli wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting, przedstawiciel komisarza generalnego Rzeczypospolitej dr. Weyers konsul niemiecki Thermann i kilku konsulów państw obcych w Gdańsku. Loża prasowa przepełniona.

Przewodniczył najstarszy wiekiem poseł, były prezydent Senatu Ziehm.

Przed wyborem prezydenta sejmu zabrał głos wypuszczony przed kilku dniami z więzienia poseł komunistyczny Plenikowski oraz przywódca partji socjalistycznej Brill.

Przemówienia przywódców lewicy wywołały wielką wrzawę wśród posłów hitlerowskich, którzy zażądali od przewodniczącego Ziehma odebrania głosu. W końcu nowy przywódca frakcji narodowych socjalistów pos. Hohnfeld oświadczył, że „przedstawiciele lewicy złożyli dziś swoje ostatnie deklaracje".

Następnie przystąpiono do głosowania. Prezydentem sejmu wybrany został hitlerowiec von Wnuck 52 gł. na oddanych razem 72, w tem białych kartek 15.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania hitlerowcy powitali nowego prezydenta sejmu trzykrotnym okrzykiem „Heil".

Po przyjęciu urzędu prezydent sejmu odczytał wniosek hitlerowski w sprawie zmiany dotychczasowego regulaminu obrad.

Wniosek hitlerowców, żądający prowizorycznego uchwalenia nowego regulaminu obrad aż do czasu zatwierdzenia go przez odnośną komisję Sejmu został uchwalony zwykłą większością głosów.

Następnie prezydent von Wnuck zarządził głosowanie nad wyborem prezydenta senatu. Wybrany został dr. Rauschning (hitlerowiec) Na oddanych 66 głosów otrzymał on 49; 17 kartek było białych.

Po 15-minutowej przerwie odbyło się na nowem posiedzeniu sejmu zaprzysiężenie senatu. Poseł Hohnfeld zgłosił wniosek o wyznaczenie nowego posiedzenia jeszcze 23 b. m. z porządkiem, przewidującym deklarację programową nowego senatu oraz ustawę o pełnomocnictwach. Wniosek ten został uchwalony. Następnie dokonano wyborów wiceprezydentów Sejmu gdańskiego. Wybrano centrowca Potrikusa i hitlerowca Batzera.

Posiedzenie zamknął prezydent v. Wnuck wyzywając obecnych do odśpiewania niemieckiego hymnu narodowego „Deutschland, Deutschland über alles". Wtym momencie socjaliści, komuniści i Polacy opuścili salę.

Był to pierwszy wypadek odśpiewania niemieckiego hymnu narodowego od czasu ukonstytuowania się wolnego miasta Gdańska.

Pierwszy cios w G. P. U.

Podporządkowanie G. P. U. i milicji Wszechzwiązkowej Prokuraturze.

MOSKWA (Pat). Dziś został podpisany przez Kalinina i Mołotowa dekret powołujący do życia urząd wszech związkowej prokuratury w dziedzinie sądownictwa, śledztwa, więziennictwa i kontroli nad prokuraturami republik związkowych.

Szczególnie interesujący jest punkt dekretu, podporządkowujący wszech związkowej prokuraturze G. P. U. i milicję.

Według opinji kół politycznych w Moskwie dekret ten wymierzony jest przedewszystkiem przeciwko przekroczeniom kompetencyj i nadużyciom władzy przez G. P. U. i stanowi pierwszy krok do projektowanego odebrania tej instytucji prawa do sądów kolegjalnych i ferowania wyroków. O ile przewidywania te znajdą potwierdzenie, dzisiejszy dekret będzie posiadać doniosłe znaczenie czyniąc G. P. U. jedynie organem wywiadowczo śledczym, co wpłynęłoby na kardynalną zmianę stosunków wewnętrznych.

Drugie spotkanie Daladiera z Mussolinim.

PARYŻ (Pat). „La Republique" donosi w depeszy z Rzymu, że drugie spotkanie premjera Daladier z Mussolinim w Rzymie, zostało zdecydowane. Data spotkania ogłoszona zostanie jednocześnie w Rzymie i Paryżu. Po uzgodnieniu pewnych trudności natury dyplomatycznej, król włoski, bawiący obecnie na letnisku przerwie swój odpoczynek i powróci do Rzymu na czas pobytu premjera francuskiego.

Za pieniądze wszystko można...

Oby nie na swoją głowę.

MOSKWA, (Pat). — Specjalny korespondent TASS. donosi z Londynu, że w wyniku wizyty brytyjskiego wiceministra lotnictwa Sasecuna u Goeringa w Berlinie oraz pobytu Rosenberga w Londynie angielskie fabryki lotnicze otrzymały wielkie zamówienia niemieckie na samoloty wojskowe. Nad wykonaniem tych zamówień czuwa 9 letników niemieckich, oficerów sztabu generalnego.

Zgon Klary Zetkin.

MOSKWA, (Pat). — W dniu 20 bm. o g. 2 w południe zmarła w domu wypoczynkowym w miejscowości Archangielskoje, w wieku lat 76 Klara Zetkin, najstarsza i najwybitniejsza komunistka niemiecka. Mieszkała ona w miejscowości Archangielskoje od roku, — z krótką przerwą, w czasie której udała się do Niemiec w celu dokonania otwarcia Reichstagu.

—oOo—

Brzydki figiel.

Spłatał go endecji ubóstwiany mistrz Paderewski, którego endeckie gazety amerykańskie nazywają prezydentem Polski. Daje, czy już dał, koncert w Paryżu, naturalnie nie dla rodaków, nie dla naszych biednych studentów, nie dla głodujących dzieci czy bezrobotnych, nie na flotę, czy lotnictwo polskie, gruźlicę czy harcerstwo polskie, ale... na Żydów. Na korzyść artystów i pisarzy żydowskich wygnanych z Niemiec. Oto piękny gest i nowy liść laurowy popularności filantropijnej. Wyobrazić sobie można, że cudzoziemcy myślą jakie też ten Paderewski musi mieć miljony, kiedy tyle dla obcych daje, bo przecie Polacy piszą o nim że to taki patrjota, więc dla rodaków pewnie daje jeszcze więcej! A tu nie słychać. Owszem słychać, że na odnowienie Katedry nic nie przesłał, ani grosza, chociaż zwracano się do niego z paru stron, prywatnie i oficjalnie.

A na Żydów patron i bożyszcze endecji daje, cóż to znaczy? Jak że się do tego ustosunkują, nasi domorośli „nazi"? Toby był kawał, żeby się do tej zapomogi zgłosili pobici przez wszechpolską młodzież nasi Żydzi. I jeszcze protektorem koncertu jest arcybiskup Paryża kardynał Verdier.

Oto cudeńka zagraniczne!

Gigantyczny projekt kolei transsaharyjskiej.

Już przed wojną światową zamierzali Francuzi zbudować kolej transsaharyjską, któraby umożliwiała łatwe połączenie wybrzeży m. Śródziemnego z wnętrzem Czarnego Lądu. Wojna zrzez prosta uniemożliwiła realizację tych imponujących planów, zakrojonych na skalę niemniejszą, co budowa Kanału Sueskiego, Panamskiego, kolei transsyberyjskiej czy projektowanego ostatnio tunelu gibraltarskiego.

Po wojnie projekt budowy kolei transsaharyjskiej wypłynął się znowu. Z tem większą zresztą siłą, gdyż udział francuskich wojsk kolonjalnych w walkach pozycyjnych w Szampanji dowiódł, jak wielkie znaczenie mają dla metropolji jej afrykańskie kolonje i jak bardzo dążyć należy do ścisłego ze sobą ich połączenia.

DWA PROJEKTY.

Dwa były projekty budowy gigantycznej kolei, któraby przecinała bezbrzeżne piaski Sahary z północy na południe. Jeden z nich — projekt inż. Berthelota — przewidywał połączenie miejscowości Constantine (północny Algier) z jeziorem Czad, ważnym ośrodkiem handlu w Sudanie środkowym. Byłaby to linja najkrótsza, gdyż przecinająca Saharę jak wystrzelił, z północy na południe. Projekt Berthelota odpadł jednak w 1923 r. na rzecz projektu francuskiej Najwyższej Rady Obrony Kraju. Drugi projekt przewidywał miano wicie przeszło 1500 klm. na zachód tak, by przechodziła ona przez położoną nad rz. Nigrem miejscowość Gao (niedaleko Timbuktu) i łączyła się z za chodniemi linjami kolejowemi, obsługujące mi hiszpańskie Marokko, Mauretanję, Senegal i Gwineję. W ten sposób, kolej ta przypominałaby dłoń z rozpostartemi ku zachodowi i południu palcami.

ZNACZENIE GOSPODARCZE PROJEKTU.

Nie trzeba się rozwodzić chyba nad tem, jak wielkie znaczenie posiadałaby omawiana kolej transsaharyjska dla Francji pod względem gospodarczym, politycznym i strategiczno-militarnym. Łączyłaby ona francuskie porty na m. Śródziemnem z bogatem dorzeczem Nigru i obfitującem we wszelkie bogactwa podzwrotnikowych krain wybrzeżem zatoki Gwinejskiej. Szczególnie chodziłoby Francji o bawełnę, której plantacje mają właśnie nad Nigrem powstać, obejmując przeszło 1 miljon ha. Przemysł francuski zużywa do 350 tysięcy tonn bawełny rocznie, sprowadzając ją z Ameryki i Egiptu i płacąc olbrzymią sumę 4 miljardów franków. Pieniądze te mogłyby z powodzeniem pozostać w rękach francuskich.

Pozatem budowa kolei przyniosłaby do raźne korzyści ekonomiczne. Koszta budowy oblicza się na 2,5 miljarda franków. Z tego przemysł francuski zarobiłby 1600 miljonów Przy budowie znalazłoby zatrudnienie 35 tys. robotników w ciągu 4 lat. Przed francuskim przemysłem eksportowym otworzyłyby się również nowe perspektywy.

2,5 miljarda fr. — ta suma bynajmniej — jak na takie przedsięwzięcie — nie przerażająca, zwłaszcza gdy się uwzględni że na zbrojenia Francji pochłaniają rocznie do 18 miljardów fr. (1932 r.)

WZGLĘDY POLITYCZNE I STRATEGICZNO — MILITARNE

Pod względem politycznym nowa kolej oznaczałaby mocne związanie metropolji z kolonjami afrykańskiemi. Możnaby bez przesady porównać nową linję do kręgosłupa olbrzymiego imperjum francuskiego. Od kręgosłupa tego odchodziłyby żebra — odnogi, stwarzając mocny, zwarty organizm 100 miljonowego państwa.

Wreszcie względy strategiczno-militarne bodaj najważniejsze, jakby na to wskazywał fakt, że w opinji sfer miarodajnych przeważyć miał właśnie projekt wojskowy, projekt Rady Obrony Kraju. Jakież to korzyści daje Francji ewentualna realizacja budowy kolei transsaharyjskiej, z punktu widzenia obronnego?

KARTA Z DZIEJÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

Wspomnieliśmy już, że do zaktualizowania projektu kolei przyczynił się w znacznej mierze udział francuskich wojsk kolonjalnych w wojnie światowej. Transport tych wojsk z Senegalu, Gambji, Sudanu napotykał jednak duże trudności. Musiał się on z konieczności odbywać morzem wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki, przyczem transportowce stale narażone były na niebezpieczeństwo ze strony niemieckich łodzi podwodnych, nie mówiąc już o tem, że okrążanie Afryki pochłaniało niezmiernie wiele cennego czasu. Obecnie, w wypadku dojścia do skutku zamierzonej budowy, mobilizacja setek tysięcy i miljonów czarnych wojowników przewiezienie ich do metropolji odbywałoby się sprawnie i szybko.

FRANKO — WŁOSKĄ RYWALIZACJA.

Względy strategiczne przeważyły też opinję francuską na korzyść planu Rady Obrony Kraju, a nie projektu inż. Berthelota. Mianowicie proponowana przez tego ostatniego linja Constantine—Czad acz znacznie krótsza zbliżałaby się zanadto do włoskiej Libji i angielskiej Nigerji. Projekt francuskich sfer wojskowych już tej słabej strony nie wykazuje. Łatwo tę ostrożność zrozumieć, gdy się uwzględni w całej rozciągłości ostrą rywalizację francuskowłoską na terenie Afryki Północnej. Francuzi przeciwstawiają się energicznie włoskim wysiłkom ekspansji, zdając sobie doskonale sprawę, że skierowanie handlu z dorzecza Nigru po trypolitańskich dawnych szlakach karawanowych zadałoby silny cios francuskim planom w Afryce Północnej.

Wszystko więc przemawia za tem, że najbliższa przyszłość przyniesie podjęcie zamierzonej budowy, która będzie nowem świadectwem francuskiej tężyzny i kolejnym etapem francuskiej ekspansji na bezludnych piaskach Sahary. New.

Konflikt w łonie partji niem.-narod.

BERLIN, (Pat). — Prasa hitlerowska donosi z Essen iż pomiędzy Hugenbergiem a kierownictwem niemiecko — narodowych sztafet bojowych wybuchł konflikt na tle rewelacyj o przyjmowaniu przez te organizacje elementów lewicowych. Hugenberg zwrócił się do komendanta sztafet bojowych Bismarka z wezwaniem aby niezwłocznie przeprowadził ścisłe dochodzenia w tej sprawie i wydał stosowne zarządzenia. — Dzienniki narodowo — socjalistyczne podsuwają Hugenbergowi myśl, iż w razie potwierdzenia się zarzutów podniesionych przeciwko sztafetom bojowym gotów jest zarządzić ich rozwiązanie. Ze strony niemiecko — narodowych zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o tym konflikcie.

Anglja i Australja — finalistami strefy europejskiej.

LONDYN, (Pat). — W Eastbourne, w ostatnim dniu półfinałowego meczu o puhar Davisa Anglja Czechosłowacja, Anglicy odnieśli dwa zwycięstwa. Austin wygrał z Menzlem 3:6, 9:7, 6:0, 6:1. Perry odniósł zwycięstwo nad Hechtem 6:2, 6:2, 6:2. W ogólnej punktacji zwyciężyła Anglja 5:0 i walczyć będzie w finale strefy europejskiej z Australją.

PARYŻ, (Pat). — W trzecim dniu meczu tenisowego Japonja — Australja zwyciężyli Japończycy. Mianowicie Crawford przegrał niespodziewanie z Satoh, a Mac Grath uległ w walce z Nunoi. W ogólnej jednak punktacji zwyciężyła Australja 3:2.

Premjer Jedrzejewicz na Zamku.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w południe pana premjera Jędrzejewicza, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Zamknięcie Targów Wschodnich.

LWÓW (Pat). Dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem nastąpiło zamknięcie tegorocznych XIII Targów Wschodnich. Mimo kryzysu tegoroczne targi naogół się udały. Kupcy i przemysłowcy, wystawiający na targach poczynili szereg tranzakcyj. Ogółem zwiedziło targi około 75 tysięcy osób z czego ostatni dzień rekordowy, przyniósł liczbę powyżej 10 tysięcy.

Kpt. Skarżyński leci do Rio de Janeiro.

PARYŻ (Pat). Z Buenos Aires donoszą, iż kpt. Skarżyński w dniu jutrzejszym odleci do Rio de Janeiro Wiadomości o projektowanym locie do Stanów Zjednoczonych są, jak się zdaje, przedwczesne.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). — W 5 dniu ciągnienia II klasy 27 Polskiej Państw. Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na Nr. Nr.

150,000 złotych — na Nr. 120.496.

2,000 złotych na 47,832, 121,356, 130,121.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,43 — 30,13. Nowy York kabel 7,31 — 7,23. Paryż 35,19 — 35,01. Szwajcarja 172,59 — 171,73. Berlin w obr. nieof. 211.50. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 75.50. Tend. niejednolita.

Jakie straty spowodował pożar w Zdzięciole

NAWOGRÓDEK (Pat). Według obliczeń podanych przez właścicieli nieruchomości, poszkodowanych wskutek ostatniego wielkiego pożaru w Zdzięciole, ogólne straty w budynkach wynoszą 1.205 tys. zł. Straty wskutek spalenia się sprzętów domowych i innych ruchomości 250 tys. Straty miasta w związku ze zniszczeniem sieci przewodów elektrycznych — 15 tys. zł. Razem 1.470 tys. zł.

Pogorzelcy mają otrzymać z P. Z. U. W. tytułem odszkodowania za spalone budynki 270 tys. zł.

U prochów wielkiego męża.

Lew Sapieha, uczony mąż, znakomity wódz i wielki statysta. Zebrał, uporządkował i wydał Statut Litewski ułożył porządek dla trybunału litewskiego. Posłował wielokrotnie do Moskwy. Walczył przeciw Szwedom i Moskwie, zaś pod koniec zasłużonego dla Rzeczypospolitej życia, w r. 1625 otrzymał hetmaństwo wielkie litewskie. Oto jest krótka wzmianka, jak dla podręcznej encyklopedji zredagowana. A potem epitaphium w kościele Św. Michała:

„D. O. M. Lew Sapieha. Za trzech królów służył Ojczyźnie: Za Stefana I był pisarzem W. X. L. potem podkanclerzem, za Zygmunta III kanclerzem i niedługo potem za Władysława IV wojewodą wileńskim i hetmanem W. Lit., brał udział w wyprawach wojennych, posłował do sąsiednich mocarstw, a w kraju był pierwszym, powagą w radzie, w czynach, w pełnieniu obowiązków, wstrzymał napad na Litwę za Gustawa Adolfa, mnóstwo kościołów, klasztorów, kolegjów, szpitalów pozakładał, wyposażył i ozdobił między innemi i ten kościół, w którym jego prochy spoczęły. Z tego co po Lwie grób nie ogarnął zostało w wdzięcznych sercach, albo poszło do nieba. Płaczcie obywatele! po zmarłym przedwcześnie w 77 roku życia dn. 13 lipca, bo nawet nieprzyjaciele płakali". *).

Zaś 21 lipca odbył się pogrzeb. Był na nim sam król Władysław IV, liczni dygnitarze, wojsko, duchowni, zakony, niezliczone tłumy ludu. Kościół był wspaniale, choć żałobnie przybrany. Zwłoki hetmana były na wysokim katafalku w trumnie cynowej, obitej srebrnemi blachami, z herbem Sapiehów i odpowiednim napisem. Przy trumnie buława hetmańska w krepę zawinięta.

Mowę pogrzebową wygłosił sam Sarpiewski. Niebawem zwłoki hetmana spoczęły w zbudowanym pod ołtarzem sklepie na grób rodzinny.

Lecz zaledwie w 22 lata potem w 1655 r., kozacy osławionego watażki i zbója, Zołotareńki, straszliwą rzeź uczyniwszy w mieście, zrabowali i kościół ufundowany przez hetmana dla biednych mniszek, aby z klasztoru po błocie do kościoła Bernardynów potrącane przez przechodniów, nie brodziły (jak to z żalem z okna swego pałacu obserwował). Zrabowali i trumnę hetmańską, z szat zwłoki i jego krewnych obdarli i wyrzucili na ulicę a dopiero przełożona po okrutnie zamordowanej, Dorocie Siedleszczyńskiej, Konstancja Sokolińska porzucone koło Katedry zwłoki hetmańskie odszukała, w habit zakonny ubrała i ułożyła w trumnie dębowej zachowanej do dziś. Pozbierała i szczątki członków bliższej i dalszej rodziny. Tak przetrwały z małemi odmianami aż do ostatnich lat.

W roku bieżącym w lat 300 po śmierci hetmana wobec zbliżającego się obchodu, z konieczności przypomnienia współczesnym, pamięci wielkiego syna tej ziemi, przystąpiono do uporządkowania szczątków przez dzicz orgji sprofanowanych, odnowienia sklepu sprawienia nowych trumien, restauracji pomnika w kościele.

Gdy ministerjalne dotacje, gdy fundusze konserwatorskie i inne źródła mocno przez budżetowe restrykcje, wysuszone, zawiodły, wtedy jedno zostało jeszcze oparcie, to niezawodne. Któż jeśli nie wojsko? Jakże często idzie ono chętnie i ofiarnie, skromne fundusze poszczególnych jednostek i pracę niosąc.

Gdy nareszcie Kurja po długich a nie wytłumaczonych, zamiast podziękowań, wzdraganiach, od tej, tak niezrozumiale, niemiłej jej, ofiarodawczyni hojnej, armji polskiej, ten piękny dar przyjęła, — praca potoczyła się w wojskowym tempie. Teraz już z zewnątrz, z ulicy słychać zgrzyt i stuk przy obrabianym kamieniu na cmentarzu kościelnym. To saperzy 3 p. obciosują duże płyty granitu, aby je przy grobowcu Lwa Sapiehy ułożyć. Wojsko dba o porządne i godne ułożenie swego hetmana z przed 300 lat. Rządy sprawuje tu saper Franciszek Czurek, dzielnie zwijając się ze swym oddziałkiem. Za dwa tygodnie wszystko będzie gotowe.

Sklep już jest gładko otynkowany. Przed niszą, w której spoczną w nowiuteńkich dębowych trumnach zwłoki hetmana i małżonki, złożono z pięknie polerowanego granitu z pomnika Katarzyny szeroki stopień. Całe podziemie otrzyma posadzkę z tych samych, co i w gm. uniwersyteckim, kwadratowych płytek ceglanych. Wędruję dalej, do sali sąsiadującej z kościołem, gdzie stoją trumny stare i nowe. Szczątki hetmana i jego rodziny są jeszcze przeważnie w starych, lecz już starannie poubierane, w ostrożnie wypranych jeśli to było możliwe, lub nowych szatach. Dziwny jest kontrast tej maleńkiej, bronzowej czaszki dziecięcej z białym czepeczkiem, w który przybrały ją troskliwe i pracowite ręce sióstr bernardynek. Starania ich i trudy dokoła uporządkowania tych szczątków należy z uznaniem podkreślić. Z takim pietyzmem odnoszą się do prochów fundatorów kościoła i dobrodziejów zakonu, że nawet kwiaty, — kiście bzu leżą na zmurszałych i obitych wypłowiałych, lecz piękną jeszcze kosztowną materją (brokatem) trumnach.

Wszystkich ciał jest 21. Zbadał je i opisał prof. Reicher wraz ze swoimi asystentami. Podnoszę wieko jednej z trumien, wktórej spoczywa jakaś dostojna matrona, w wypłowiałej ale dobrze zachowanej, pięknej, jedwabnej sukni seledynowej w fioletowe kwiaty. Rok 1737.

Poza hetmanem w rodzinnym sklepie spoczęły jego obie żony Dorota Firlejówna i Elżbieta Radziwiłłówna, i jego synów Jana Stanisława, marszałka W. Lit., z dwoma synkami, a potem Mikołaj Sapieha, wojewoda mścisławski i z córką Eufrozyną. Jan Sapieha, brat Pawła, hetmana, znanego nam z Potopu Krystyna z Tarnowskich, żona Kazimierza Lwa Naruszewiczówna, córka Pawła i inni, jak Szemiotowa, fundatorka dzwonnicy i Charitas Hladowicka (1737), także jakaś dobrodziejka zakonu. A oto zalane smołą dla dezynfekcji i konserwacji wobec dalekiego transportu zwłoki wojewody mścisławskiego, dość niekształtną przedstawiające bryłę.

Zwiedzamy jeszcze głębsze podziemia, gdzie jest warsztat trumien, które funduje i wykonuje 1 p. p. Leg. Następnie z powrotem, przez kościół, rzucając okiem na wspaniały pomnik Sapieżyny z Firlejów, usunięty stąd w XVIII w. przez ss. bernardynki dla postawienia ołtarzyka Św. Michała czy Rafała archanioła, jednego z dwóch niezbyt pięknych i usuniętych bodajże przez arch. Hendla, odnawiającego kościół w początkach tego wieku.

Ale zanim wyszedłem jedno chciałem sprawdzić. Jedno z pism wileńskich, podrażnione pewnym zupełnie objektywnym szczegółem mego dość podobno sumiennego sprawozdania z zebrania konstytuującego Komitet honorowy obchodów rocznic wileńskich, zamieściło ostrą i wiernopoddańczą replikę. Idę do klasztoru, proszę o widzenie z siostrą, która te sprawy zna bliżej.

— Czy prawdą jest, że Siostry nigdy nie zwracały się o pomoc do ks. Eustachego Sapiehy?

— Zwracaliśmy się aż dwa razy. Raz przez naszego spowiednika, ks. Legusa, który nawet nie został do puszczony do ks. Eustachego S., a drugi raz czyniłam to ja sama latem w 28-ym r. Otrzymałam 100 złotych i wyjaśnienie, że „kryzys" i niestety więcej nie będę mogła otrzymać — mówi siostra Babtysta i zaraz dodaje:

— To przykro proszę pana, żeby ni stąd ni zowąd zadawano nam taką nieprawdę. Do kogoż byśmy mogły zwrócić się, jeśli nie do potomków naszego największego dobrodzieja i fundatora?

Wychodzę na ulicę, a tu miła niespodzianka: autem przejeżdża prof. Ruszczyc, uśmiecha się do nas, t. j. mego towarzysza i mnie, dając znaki ręką. Brawo, już spacery — rekonwalescencja postępuje. Życzenia jaknajrychlejszego i najzupełniejszego powrotu do zdrowia Panie Profesorze! Brak nam Pana bardzo.

S. Z. Kl.

*) Według pracy dr W Zahorskiego „Kościół Św. Michała" inne dane histor. dtto.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zamordował z ukrycia kuzyna.

W pow. brasławskim w zaściankuMało Świły rozegrał się krwawy dramat w mieszkaniu Awdokji Świło. W godz. po poł. zebrało się kilku parobków w mieszkaniu wdowy Świło, gdzie na zaproszenie jej syna towarzystwo rozpoczęło grę w „oczko". Pomiędzy graczami znajdowali się i mieszkańcy sąsiedniej wsi kuzynowie: Jan i Jakób Rotczenkowie. Jan był zapalonym karciarzem, nie mając szczęścia jednak do kart zaczął w nieuczciwy sposób pomagać w grze. Te manipulacje zauważył Jakób i z miejsca zarzucił kuzynowi fałsz. Jan rzekomo obrażony wyszedł z izby. Nie poszedł jednak do domu, a zaczaił się za oborą. Kiedy po jakimś czasie jego kuzyn, który przez zdemaskowanie nieuczciwej gry narobił wiele wstydu, wyszedł z mieszkania, Jan wybiegł z ukrycia, zbliżył się do kuzyna zadając mu nożem cios w okolicę płuc i zbiegł. Na krzyk rannego Jakóba wybiegli koledzy chcąc go ratować, lecz [illegible] był śmiertelny, po kilku minutach Jakób zmarł na rękach kolegów. Policja prowadzi dochodzenie. (t).

Nowa Wilejka.

ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA W NOWO WILEJCE.

Zakończenie roku szkolnego, wydanie dyplomów, rozdanie skromnych nagród. Bynajmniej w swem założeniu akt oficjalnej pedagogiki „obchód", zaniemawidoma zmora młodzieży szkolnej i [illegible], a jak serdeczny stosunek pedagogów do uczniów zamienić te obrzędy na miłą, opromienioną słoneczną pogodą uroczystość, nie uroczystą wcale, ale uroczą!

Z pewnością jest to zasługa zwierzchniczki szkolnej, w tym wypadku p. Morysińskiej, która z [illegible] osobami personelu, (w tem [illegible] nauczyciel śpiewu) prowadzi Szkołę z serdecznem oddaniem sprawie przygotowania młodych dziewcząt do twardej realności życia i zdobywania pracy na ojczystym zagonie.

W szkole Zawodowej nowowilejskiej, na której utrzymanie łoży częściowo Rząd, Kolejarstwo, Macierz i Magistrat m. Nowo-Wilejka, uczy się 56 dziewczynek z różnych stron, na trzech oddziałach 1) krawiectwa, 2) bieliźniarstwa, 3) haftu. Do tego niedawno wyproszono od Kasy Chorych [illegible] na warsztaty i dziewczynki z wielkim zapałem zabrały się do pracy, [illegible] same do kuchni i internatu gdzie jest sześć panienek, prowadzonych wspólnemi siłami. Gospodarstwo jest w ich rękach, pod kierownictwem [illegible] na całej linji. Jest to więc szkoła życia i gospodarstwa domowego, na praktycznych zasadach codziennego trudu opartą, a ogromnie nasycona dobrą wolą, pogodą i wzajemnem przywiązaniem. Gdy się słyszało przemówienie przełożonej, p. Morysińskiej i widziało łzy w oczach dziewczynek czuło się jak owocną może być tak prowadzona szkoła.

Opłata wynosi 50 zł. miesięcznie, za córki kolejarzy płaci Zarząd Kolei i to jest podstawą istnienia szkoły. Młodzież ma swój samorząd, obejmujący kółka: teatralne, bibljoteczne, spółdzielcze, ogrodnicze. Wieczory i teatry amatorskie, więc wycieczki i tańcułki, i księgi handlowe, wszystko to w wolnych chwilach od nauki programowej. Tej rezultaty widzimy wystawione: śliczną i dokładnie wykonaną bieliznę, bardzo gustowne suknie, płaszcze, tanio robione, obecność wojskowych pań z 85 Pułku Piechoty wspomaga ten dział zamówieniami. I doprawdy mogą śmiało rywalizować ze stołecznemi kreacjami. Plecione paski, bardzo ładny pomysł, bielizna stołowa wytworna, nie widzieliśmy robót ze lnu, a to jest przecie hasło popularne i praktyczne. Oglądamy ubogi ogródek i grządki doświadczalne, jest i soja tak reklamowana. Och gdybyż więcej miejsca! Ach gdyby radjo! Takie słyszymy życzenia. Może się spełnią? P. Burmistrz Ołdakowski radby pomódz, ale sam nie podoła, a tu w jesieni właśnie 10-lecie szkoły. Jakże pięknie byłoby wtedy ofiarować głośnik.

Dla 9-ciu kończących dziewczynek akt oddania sztandaru, otrzymania świadectw i nagród, wysłuchania pięknych i serdecznych przemówień przełożonej i p. M. Reutt, odczytanie sprawozdań z sekcyj samorządowych podziękowanie Przełożonej, to by szereg chwil wzruszających. Harmonijny śpiew i wesoły podwieczorek przygotowany własnemi rękami dla gości, wśród których p. insp. Gulbinowa, zamknęły tę miłą i pogodną uroczystość.

Hel. Romer

Dukszty.

WYSTAWA ROBÓT RĘCZNYCH

Rok rocznie szkoła powszechna w Duksztach urządza uczniowskie wystawy robót ręcznych. Wystawy takie posiadają duże znaczenie wychowawcze dla miejscowego społeczeństwa. W r. b. wystawa taka odbyła się w dniu 15 czerwca.

Wystawa r. b. dzieliła się na trzy działy:
1) wyroby krawieckie, bieliźniarskie, haft;
2) wyroby wiklinowo-rogożynowe i rafjowe;
3) wyrób kajaków i nart.

Dział 1. Krawiectwo: suknie kloszowe, fartuszki, pięknie wykonany szlafrok.

Bieliźniarstwo: koszule męskie dzienne i nocne, koszule damskie, bielizna dla niemowląt i dzieci starszych.

Haft: daufry, serwetki, makaty, poduszki na kanapę, franki, teczki do gazet, poszewki na grzebienie i t. p.

Dział ten zorganizowała z wielkim nakładem pracy nauczycielka.

Dział 2. Wyroby wiklinowo-rogożynowe: biurko damskie—toaletowe, stół wiklinowy i fotele (garnitur), etażerki, kosze do kwiatów, łóżko dziecinne, kanapa, krzesła.

Wyroby rafjowe: tacki na chleb, wieszaki na ręczniki, bombonierki pod kwiaty (wiszące), kosetki. Dział ten zorganizował nauczyciel p. Walenty Wepsięć.

Dział 3. Wyroby kajaków i nart: na wystawie umieszczono dwa pięknie wykonane kajaki, oraz kilka par nart. Kajaki zostały wykonane pod kierownictwem p. Niemczyka, kierownika szkoły powszechnej w Duksztach.

Całość wystawy wypadła imponująco. Wystawę zwiedziło około 150 osób. Eksponatów zakupiono na 70 złotych.

Całością wystawy kierował p. Niemczyk Stefan.

B. Ow.

Czarna Trzynastka „Na słonecznym szlaku".

Już przed kilku dniami rozbiła „Czarna Trzynastka" Wil. Drużyny Harcerzy pod Mickunami swój obóz harcowników i zuchów. Nad piękną Wilenką w lasach państwa Pilarów powiewa nad obozem flaga narodowa a pod nią uwija się żwawo kilkudziesięciu harcerzy. Gimnastyka, pionierka, obozownictwo, terenoznawstwo, gry skautowe i gry ruchowe, pływanie i przemiłe ogniska harcerskie wypełniają szybko mijające dni obozowania.

Za kilka tygodni dwoma szlakami wyruszą obozy wędrowne drużyny aby lepiej jeszcze poznać Polskę i pokochać. Jeden szlak biegnie przez Grodno—Suwałki—Augustów—Wigry—Druskieniki a drugi hen przez Lwów—Worochtę—pasma Czarnohorskie — Żabie—Kosów. Głównym celem tych obozów będzie krajoznawstwo i ludoznawstwo na tle słonecznej włóczęgi pełnej przygód i niespodzianek.

Kończy drużyna swoją wędrówkę słonecznym szlakiem wyprawą na Węgry aby wziąć udział w Międzynarodowym Zlocie Skautów który odbędzie się w sierpniu koło Budapesztu. W wyprawie też weźmie udział zastęp włóczęgów (starszych harcerzy), gdyż ze względów materjalnych wyjazd większości jest niemożliwy.

Z obozów tych powróci brać harcerska lepsza i radośniejsza, bardziej wyrobiona pod względem duchowym i fizycznym.

Z pogranicza.

MŁODZIEŻ LITEWSKA SPĘDZI LATO NA POGRANICZU POLSKIEM.

Z pogranicza donoszą, iż w okolicach Oran litewskich rozbito namioty dla przeszło 1000 młodzieży szkolnej z terenu Litwy. — Młodzież litewska spędzi ferje letnie na ćwiczeniach wojskowych. Ćwiczenia prowadzić będą oficerowie czynnej armji litewskiej.

KAJAKIEM Z BIAŁORUSI SOWIECKIEJ DO MARYNARKI POLSKIEJ

Z pogranicza donoszą, iż w rejonie Mikołajewszczyzny na rzece Niemnie zatrzymano 2 chłopców 16-let. Pawła Kudaczenkowa i Kazimierza Atchimowicza pochodzących z terenu Białorusi Sowieckiej, którzy dnia 17 bm. wypłynęli kajakiem z rodzinnej wsi Jedrychowicze i dostawszy się do Niemna rzeką tą nielegalnie dopłynęli do Polski. Chłopcy usilnie proszą nasze władze, by nie odsyłano ich do domu, gdyż chcą kajakiem dostać się do morza, a tam zaciągnąć się do marynarki polskiej.

8 miesięcy więzienia

za wyrzeczenie się dziecka.

W mroźny październikowy dzień na dziedzińcu przytułku „Toz" znaleziono zmarznięte, ledwo żywe, półtoraroczne niemowlę płci żeńskiej, porzucone na pastwę losu.

Natknęła się na nie przypadkowo pani Rywa Rejter, podniosła, otuliła, ogrzała i zaniosła do III Komisarjatu PP., skąd maleństwo powędrowało do przytułku Dzieciątka Jezus, znajdującego się przy klasztorze Sióstr Misjonarek.

Śledztwo policyjne szczęśliwym trafem natrafiło wkrótce na ślad rodziców podrzutka. Byli to Icek i Roza Biberowie, małżeństwo ze Smorgoń.

W ostatnich miesiącach nędza przycisnęła ich bardzo. Dziecko stało się przykrym ciężarem. Icek B. przyjechał do Wilna i zaczął szukać przytułku. Najodpowiedniejszy oczywiście byłby „Toz", lecz Biberowie nie mieli pieniędzy. Podrzucili więc dziecko w podwórzu tego przytułku, sądząc, że będzie ono ulokowane w nim. Tymczasem stało się inaczej. Biberowie dowiedzieli się o losie swego dziecka w policji i byli przykro zaskoczeni.

— Moje dziecko w klasztorze chrześcijańskim! — rozpaczała Biberowa.

— Po naradzie małżeństwo postanowiło za wszelką cenę odzyskać córkę i w tym celu odwołali się do sądu cywilnego aby przyznano im prawo do niej.

Tymczasem prokuratura oskarżyła ich o pozostawienie dziecka bez opieki i posadziła wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Biberowie do winy przyznali się tłumacząc swój postępek nędzą. Sąd skazał każdego z nich na 8 miesięcy więzienia.

Wlod.

Zjazd gospodarczy delegatów województw wileńskiego i nowogródzkiego.

W dniu 19 b. m. z inicjatywy grupy regjonalnej klubu B. B. W. R. zwołana została konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj i instytucyj gospodarczych na terenie Wilna. Celem tej konferencji była rzucona przez Klub B. B. myśl zwołania zjazdu gospodarczego z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. W toku dyskusji inicjatywa klubu regjonalnego B. B. została jednogłośnie zaaprobowana. Zjazd postanowiono zwołać do Wilna w okresie Targów Północnych a mianowicie w dniach 8 i 9 września roku bieżącego.

Zjazd ten omówi wszechstronnie sytuację gospodarczą i bolączki w tej dziedzinie dwu wymienionych wyżej województw, oraz poweźmie szereg doniosłych uchwał, zmierzających do usunięcia niedomagań naszego życia gospodarczego. W toku dalszej dyskusji omawiano kandydatury na przewodniczących. Na przewodniczącego zjazdu wysunięto kandydaturę rektora U. S. B. prof. Staniewicza. Przewodnictwo nad sekcjami mają objąć: przemysłowo-handlowej p. Barański, dyrektor Izby P.-H., samorządowej — prezydent Maleszewski, rolnictwa— p. [illegible]wański, na przewodniczącego sekcji finansowej wysunięto kandydaturę dyr. Maculewicza.

Zebrani postanowili na dzień 10 lipca zwołać jeszcze jedną konferencję, w celu omówienia szczegółów organizacyjnych zjazdu.

Z Komitetu Wykonawczego Targów Północnych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego III Targów Północnych. Na wstępie dyr. Łuczkowski złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swej podróży, jaką odbył do Lwowa i Katowic dla zapoznania się z organizacją tamtejszych targów. Dyr. Łuczkowski, korzystając ze swego pobytu na tamtejszych targach, nawiązał pertraktacje z poważniejszymi wystawcami, i uzyskał od nich zapewnienie, że wezmą również udział w Targach wileńskich. Dalej dyr. Łuczkowski oświadczył, że okres przygotowawczy został już zakończony i obecnie dyrekcja i biuro targów rozpoczęło okres prac czysto organizacyjnych.

W toku dalszej dyskusji postanowiono szczególnie baczną uwagę zwrócić i udzielać najdalej idących ułatwień wystawcom krajowym, w pierwszym zaś rzędzie reprezentującym przemysł i rzemiosło Wilna i Wileńszczyzny.

Zkolei p. Obiezierski zreferował udział w tegorocznych targach przemysłu rybnego, który zaprojektowany jest na bardzo szeroką skalę. Moc eksponatów z tej dziedziny zilustruje jak najdokładniej stan tego przemysłu na ziemiach północno - wschodnich ze szczególnem uwzględnieniem stawiarstwa, rybołówstwa oraz hodowli ryb.

Następnie komitet zaaprobował projekt terenów tegorocznych Targów, a m. in. włączenie do terenu wystawy Cielętnika, o czem już przed kilku dniami donosiliśmy. Zdecydowano że otwartych pawiljonów na targach będzie około 80, nie licząc oczywiście pawiljonów zamkniętych. Dotychczas wpłynęło już przeszło 50 zamówień na place i miejsca. Ustalono wreszcie ceny za miejsca podług stawek następujących: miejsce w pawiljonie głównym od 12 do 18 złotych za metr kw. miejsce w parku od 3 do 6 złotych. Na wystawie hodowlanej za miejsce dla konia opłata wynosić będzie 10 złotych, inne zwierzęta domowe — 8 zł. drób 1.20. Zdecydowano również udzielać daleko idących ulg rzemieślnikom, wystawiającym swe eksponaty.

Kłopoty magistratu ze stacją autobusów dalekobież.

Nieistniejąca jeszcze w Wilnie stacja autobusów dalekobieżnych ma za sobą już długą historję przygotowań a przedewszystkiem zmieniających się jak w kalejdoskopie projektów magistrackich. Pierwotnie stacja miała stanąć u podnóża góry Boufałowej przy zbiegu ul. J. Jasińskiego i Piekiełka. Zainicjowane roboty posunęły się nawet już dość daleko, wówczas jednak prowadzone roboty naprowadziły magistrat na myśl, że znacznie lepiej byłoby miast stacji wybudować na górze Boufałowej park sportowy dla dzieci. Budowę stacji odsunięto na dalszy plan. Rozpoczęła się długa i uciążliwa praca poszukiwania odpowiedniego placu. Wyłoniło się szereg najrozmaitszych projektów, wreszcie magistrat zatrzymał swój wybór na placu przy ul. Zawalnej, obecnie rynek nowogródzki). Decyzja już była powzięta i zdawało się ostatecznie. Tymczasem okazało się, że i ten projekt upadł, natomiast magistrat zdecydował się (?) stację wybudować na placu przy ul. Zawalnej vis-a-vis kościoła ewengielicko-reformowanego. Plac ten obecnie należy do Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, które zgodziło się wydzierżawić względnie sprzedać go magistratowi. Plan robót został już opracowany. Rozpoczęcie robót uzależnia magistrat od uzyskania odpowiednich kredytów, pokładając swe nadzieje na spodziewaną dotację z Funduszu Pracy. Podług przewidywań naszych władz municypalnych roboty mają być rozpoczęte jeszcze w ciągu lata roku bieżącego.

Wznowienie robót przy Bazylice.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach podjęte zostaną roboty nad zabezpieczeniem Bazyliki Katedralnej. Roboty powierzono z przetargu firmie M. Łempicki. Roboty te mają potrwać około roku. Otwarcie katedry spodziewane jest latem 1934 roku.

KURJER SPORTOWY

Prawnicy wybierają się na wycieczkę kajakową.

Kierownictwo Sportowe Klubu Prawników komunikuje, iż 24 i 25 b. m. zorganizowana zostanie wycieczka kajakowa do Legaciszek, a następnie do jezior trockich.

Wyjazd nastąpi 24 b. m. o godz. 14 z przystani Wil. T. W.

W Trokach zorganizowana będzie przejażdżka żeglarska.

Powrót nastąpi koleją. Zgłoszenia przyjmuje p. adwokat W. Jankowski, tel. 1504, oraz apl. adw. St. Sipowicz w lokalu Rady Adwokackiej.

Lekkoatleci wileńscy jadą do Bydgoszczy.

W stolicy wioślarstwa polskiego w Bydgoszczy odbędą się w tym roku 1 i 2 lipca wielkie indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Z Wilna na zawody te wybiera się szereg zawodników: z WKS 3 B. Sap. jedzie dwóch asów: Wieczorek i Zieniewicz, Sokół wyśle zapewne Wojtkiewicza, a Ognisko KPW Żylińskiego i Żylewicza.

Może do tej skromnej reprezentacji dojdzie jeszcze ktoś, ale chyba tylko jakiś jeden zawodnik. Fiedoruk, może Kranze?

Najwięcej szans rzecz oczywista ma Wieczorek, który w biegu na 110 mtr. z płotkami jeżeli dobrze pójdzie, może zająć nawet pierwsze miejsce.

Derby warszawskie.



Nagrodę im. Pana Prezydenta R. P. zdobył „Wisus" (Fomienko).

Na zdjęciu naszem widzimy zwycięskiego konia, w chwili dekorowania go przez Pana Prezydenta R. P.

„ŻEGLARZ ŚRÓDLĄDOWY"

Książka Ludwika Szwykowskiego.

Pod tym tytułem Główna Księgarnia Wojskowa w dziale bibljoteczki sportowej wydała ciekawą i bardzo pożyteczną książkę.

Książka ta jest napisana przez wilnianina dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Ludwika Szwykowskiego.

Autor jako sam doskonały żeglarz mając niezmiernie dużo własnego doświadczenia i sporo wiedzy z dziedziny żeglarstwa postanowił właśnie wydać książkę by w ten sposób nie marnować cennych doświadczeń nabytych drogą własnych wypraw, bądź też przez studjowanie tego tak niezmiernie miłego sportu jekim jest właśnie żeglarstwo.

Książka już odrazu z ładnej okładki robi miłe wrażenie, a po otwarciu jej z ciekawością przerzucamy stronę po stronie, wczytując się w treść podręcznika żeglarskiego.

„Żeglarz Śródlądowy" Ludwika Szwykowskiego wyszedł akurat na czasie, bo teraz przecież żeglarstwo na naszych jeziorach i rzekach zaczyna zdobywać coraz większe wzięcie, staje się coraz popularniejsze, to też cenny ten podręcznik powinien znaleźć się w ręku każdego żeglarza nietylko początkującego, ale i wprawnego, bo treść książki jest tak bogata, że znaleźć w niej można dużo ciekawych, a zarazem nowych szczegółów.

Nic też dziwnego, że „Żeglarz Śródlądowy" cieszy się powodzeniem i w pierwszym bodaj dniu ukazania się sprzedano w Warszawie koło tysiąca egzemplarzy.

„Żeglarz Śródlądowy" kosztuje 2 zł 80 gr. Liczy 137 stron. Zawiera sporo zdjęć, wykresów i rysunków.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ W. K. S. WILNO

odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. o godzinie 18 w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego (Ludwisarska 4)

WIELKI TURNIEJ TENISOWY ŻAKS.

ŻAKS organizuje wielki turniej tenisowy graczy A, B i C klasy dla pań i panów.

Turniej rozpoczyna sej już jutro o godz. 16 na kortach Ośrodka WF na Pióromoncie.

Finały odbędą się w niedzielę. Zapewne w turnieju tym wezmą udział wszyscy bezwzględnie tenisiści Wilna, zwłaszcza że ŻAKS przygotowuje szereg cennych nagród.

DRUKARZ — OGNISKO.

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. „A" Drukarz—Ognisko odbędą się dnia 25 czerwca 1933 r. o godz. 17.15 na boisku Makabi.

Przedmecz o godz. 15.15.

Sprawy teatralne.

Kolejno trzecie posiedzenie w Magistracie złożone z przedstawicieli społeczeństwa debatowało nad sprawą oddania dzierżawy przyszłego sezonu dyr. Szpakiewiczowi.

Dyskusja, w której po przedstawieniu stanu rzeczy przez p. prezydenta Maleszewskiego, zabrali głos prof. Lorentz, p. Śmiałowski, p. Hulewicz, prof. Srebrny i p. Narwojsz, toczyła się: 1) około zagadnienia konkursu na objęcie teatru w Wilnie, co zostało uznane za nieaktualne i bezcelowe gdyż i tak wiadomość, że się kontrakt p. Szpakiewicza kończy, przedostała się do sfer teatralnych i gdyby jakiś dyrektor miał natchnienie do przybycia nad Wilję, może złożyć ofertę. 2) Omawiano kandydaturę p. dyr. Szpakiewicza i złożoną ofertę dyr. Rychłowskiego, która upadła, gdyż zebrani przez głosowanie przychylili się do wyrażonych przez prof. Srebrnego poglądów a mianowicie, że przy tych warunkach finansowych w jakich się teatr w Wilnie znajduje, trzeba przyznać dyr. Szpakiewiczowi maksimum dobrej woli, sprawności i umiejętności utrzymania teatru na poziomie artystycznym, bez szukania jaskrawych efektów, ale dzięki rzetelnej i sumiennej pracy, wciągania do niej młodych sił reżyserskich jak p. Radulskiego i p. Bujańskiego, wystawienia Zygmunta Augusta w taki sposób, że wileński teatr otrzymał (jedyny w Polsce) trzy odznaczenia równające się nagrodzie.

P. Narwojsz w imieniu Kuratorjum przypomniał zebranym zasługi dyr. Szpakiewicza w zorganizowaniu Teatru Szkolnego t. j. przedstawień dla młodzieży, zaś p. prezydent Maleszewski mówił o teatrze objazdowym, który spełnia swoje zadanie szerzenia kultury polskiej i dostarczania rozrywki zapadłym mieścinom prowincjonalnym.

Ustalono też, że okres trzyletni kontraktu byłby najpraktyczniejszy, gdyż pozwoliłby dyrekcji zrobić jakiś plan na dalszą metę i przeprowadzać go konsekwentnie, rozłożywszy momenty realizacji odpowiednio do środków, które jak wiadomo są w Wilnie zawsze ubogie.

Jednak p. dyr. Szpakiewicz daje sobie jakoś radę i dwa lata, cichej, nie idącej na efekty, ale niejednokrotnie ciekawej pracy reżyserskiej i dekoracyjnej, dobry repertuar pozwala nam przypuszczać, że i nadal potrafi p. Szpakiewicz utrzymać swą placówkę nie obniżając jej poziomu.

A Lutnia, spytają bywalcy tej miłej budy, a stara, szpetna, ale bliska każdemu i przytulna Lutnia w której się przytulił, niestety, zaniedbując komedję w której tak celował ulubieniec Wilna p. Wyrwicz-Wichrowski? Cóż z Lutnią?

A no też po staremu, będzie grywała pod tą samą dyrekcją, operetki, i... nowość radosna małe operki w rodzaju Opowieści Hofmana, Małżeństwo przy latarni itp. Nie otrzyma subwencji, tylko ulgi podatkowe, będzie sprowadzała rewje warszawskie i komponowała swoje. Oto pokrótce nowiny teatralne wileńskie.

Hro.

Z rynku lniarskiego.

Wobec tego, że zapasy zeszłorocznego włókna lnianego są już na wyczerpaniu, dowóz lnu na rynki był w ostatnich tygodniach stosunkowo nieznaczny. Wskutek dużego zapotrzebowania na len ze strony przędzalni krajowych, ceny lnu przy słabej jego podaży kształtują się dość wysoko i nie ulega żadnej wątpliwości, że utrzymają się na tym poziomie aż do nowych zbiorów.

Podobno tkaniny lniane mają być w bieżącym sezonie letnim lansowane przez paryskie magazyny mód jako materjał na stroje plażowe.

Wzrost zapotrzebowania na len i ogólnie wysoki poziom cen lnu przyczyniły się do tego, że w bieżącej kampanji siewnej rolnicy znacznie zwiększyli swoje obszary pod uprawę lnu.

Program „Święta Morza" w Gdyni.

Okręgowy Zarząd L. M. i K. w Wilnie — podaje do wiadomości zainteresowanych program obchodu „Święta Morza" w Gdyni.

Środa dnia 28 czerwca od godz. 20 Capstrzyk, spalenie stosu na Kamiennej Górze dancing w Jastarni, dancing na statku w Gdyni, a przez cały dzień — wycieczki morskie.

Czwartek dnia 29 czerwca od godz. 8 uroczysta msza, defilada marynarki i pochód organizacyj i wycieczek. Zwiedzenie okrętów wojennych, festyny na Helu, zawody bokserskie, dancing na statkach.

Piątek dnia 30 czerwca od godz. 14 zwiedzanie statku Polonja, dancing na statkach, wycieczka morska.

Sobota dnia 1 lipca od godz. 16 match piłki nożnej (Marynarka Wojenna Polska — Szwedzka), Schipping na 3 statkach pasażerskich.

Niedziela dnia 2 lipca o godz. 15. Regaty kutrów rybackich, festyn na plażach, zabawa na Rydłowskiej Polanie.

Technika przeprowadzenia akcji wycieczkowej w dniu „Święta Morza" do Gdyni powierzona została Biuru Podróży „Orbis", — dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje.

Wilnianka — laureatką Wiednia.

Na odbytym w Wiedniu międzynarodowym konkursie pianistów została nagrodzona dyplomem honorowym p. Halina Kalmanowiczówna z Wilna.

P. Kalmanowiczówna jest absolwentką Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie (klasa fort. p. Cecylji Krewer). Nie pierwszy to już sukces młodych sił artystycznych wileńskich, stwierdzający należyty poziom naszego Konserwatorjum.

„Żołnierz polski nie jest przekupny".

Obywatel Litwy przed sądem w Wilnie.

Pewnego pięknego majowego dnia w odległości kilkudziesięciu metrów od granicy litewskiej na terenie gminy mejszagolskiej żołnierz KOP-u, Stanisław Kozłowski zatrzymał starszego mężczyznę, zdążającego do Litwy. Był to 63-letni Stefan Jakubicki, obywatel litewski, zamieszkujący stale we wsi Użobłędzie, znajdującej się na terytorjum Litwy.

— Stój, dokąd idziesz?

— Do Litwy...

— A masz przepustkę?

Jakubicki sięgnął do kieszeni i wyjął stamtąd pięciodolarowy banknot.

— Weź to sobie i puść mnie do domu— rzekł do żołnierza. — Weź, nikt nie będzie wiedział.

Kopista oburzył się do głębi:

— Żołnierz polski to nie stupajka rosyjska, nie jest przekupny! A żebyś zapamiętał to sobie, chodź na strażnicę.

Jakubickiego aresztowano i wczoraj stawiono przed sądem okręgowym w Wilnie pod zarzutem usiłowania przekupienia szeregowca KOP-u.

Jakubicki przyznał się do winy. Przeszedł z Litwy do Polski przez „zieloną granicę", załatwił kilka interesów z krewnymi i obładowany pieniędzmi wracał do domu. Miał przy sobie 81 dolarów USA, 100 litów i 9 złotych. Sądził, że da się przekupić napotkanego żołnierza rzekomo w tym jednak celu, by obchodził się z nim łagodnie.

— Teraz już wiecie, że żołnierza polskiego nie można przekupić?

— Wiem, wysoki sądzie, nijak nie można...

— A jeżeli zostanie zwolniony z więzienia, czy będzie znowu przychodził do Polski proponował pieniądze żołnierzom, którzy go zatrzymają?

— Broń mnie Boże, nigdy.

Sąd skazał Jakubickiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata i na grzywnę w wysokości 100 złotych, zasądzając na rzecz Skarbu Państwa 50 zł. tytułem opłat sądowych i konfiskując 5 dolarów, które proponował żołnierzowi. Jakubicki został zwolniony z więzienia i będzie w najbliższych dniach wysiedlony do Litwy.

Wlod.

Chajes wypuszczony z więzienia

Sąd apelacyjny złagodził karę

Wczoraj sąd apelacyjny rozpoznał sprawę absolwenta USB Joachima Chajesa b. kierownika działu etnologji Naukowego Instytutu Żydowskiego w Wilnie oraz niejakiego Mowszowicza skazanych przez sąd pierwszej instancji na karę więzienia za działalność komunistyczną. Chajes dostał w sądzie okręgowym 5 lat, Mowszowicz zaś 3 lata. Od tego wyroku złożyli apelację.

Sąd po rozpoznaniu sprawy uwzględnił okoliczności łagodzące, jakie przewód wykazał w stosunku do Chajesa i zmniejszył mu karę do 2 lat więzienia zawieszając wykonanie jej na 5 lat. Chajesa wypuszczono z więzienia w którem przesiedział przeszło pół roku. W stosunku do Mowszowicza wyrok pierwszej instancji zatwierdzono.

Wlod.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 21 czerwca 1933 roku.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12,25: Przegląd prasy. 12,35: D. c. audycji dla poborowych (muzyka). 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35. Muzyka dawna (płyty). 16,00: Koncert. 17,00 „Morze i kolonje w życiu narodów" — odczych. 17,15: Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17,35: Koncert z Ciechocinka. 18,15: „Co my się o sporcie i turystyce" — odczyt. 18,35: Koncert dla młodzieży (płyty). 19,05: „Co się dzieje w Wilnie"? — pogad. 19,20: Przegląd litewski. 19,35: Program na czwartek. 19,40: Kwadrans literacki. 20,00: Audycja wesoła. 20,55: Dziennik wieczorny. 21,05: Skrzynka rolnicza. 21,15: Koncert kameralny. 22,00: Muzyka z płyt. 22.15: Muzyka. 22,35: Wiad. sportowe. 22,40: Muzyka tan.

CZWARTEK, dnia 22 czerwca 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12,25: Przegląd prasy. 12,35: D. c. audycji dla poborowych (muzyka). 15,20 Program dzienny. 15,25: Giełda roln. 15,35. Konkurs tenorów (płyty). 16,00: Słuchowisko dla dzieci. 16,30: Przegląd czasopism kobiecych. 16,45: Reportaż muzyczno-literacki. 17,45: „Jak żyją i pracują na wyspie Niedźwiedziej" odczyt. 18,05: Muzyka z płyt. 18,30: Program na piątek. 18,35: „Lotnictwo japońskie w dobie obecnej" pogad. 18,50: Przechadzka po mieście. 19,00: Kom. pras. litewski. 19,05 Rozmaitości. 19,15: Transmisja „Lajkonika". 19,40: „Skrzynka pocztowa Nr. 249". 2000: Koncert. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00: Kom. roln. 21,10: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiad. sport. Kom. meteor. 22,40. Muzyka taneczna z Ciechocinka. Uwaga: Od god. 21,00—23,00: jest przewidziana retransmisja muzyki rumuńskiej z Paryża.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 21 czerwca 1933 r.

12,05: — 12,35: — 14,55: — 15,15: Płyty gramofonowe. 15,45: „Skrzynka P. K. O." — 18,35: Recital śpiewaczy Heleny Weybergowej. 22,00: Odczyt w jęz. angielskim p. t. „Polskie koleje państwowe".

CZWARTEK, dnia 22 czerwca 1933 r.

12,05: Płyty gramofonowe. 12,25: Płyty gramofonowe. 14,55: Płyty gramofonowe. 15,15: Płyty gramofonowe. 15,50: Płyty gramofonowe. 18,35: Płyty gramofonowe. 19,40: Feljeton p. t. „Pomorze a Polska".

NOWINKI RADJOWE.

MORZE I KOLONJE.

Jakie ma znaczenie dla każdego narodu własny dostęp do morza oraz posiadanie kolonij wyjaśni dzisiaj w swym odczycie p. J. Dębski, który mówić będzie ze studja warszawskiego o godz. 17.

TRIO CZAJKOWSKIEGO.

O godz 21,15 wszystkie stacje radjowe polskie transmitują z Warszawy koncert kameralny w wykonaniu tria w następującym składzie: L. Kmitowa (skrzypce), J. Przybojewski (wiolonczela) i J. Lefeld (fortepian). Wykonane zostanie Trio a-moll Czajkowskiego.

MUZYKA POPULARNA.

Na koncercie popołudniowym o godz. 16 usłyszymy orkiestrę dętą Pracowników Dyrekcji Tramwajów Miejskich pod dyr. L. Cymmermanna. W programie utwory Czajkowskiego, Różyckiego, Cymmermanna i in.

KRONIKA

Środa 21 Czerwiec

Dziś: Alojzego

Jutro: Paulina B. W.

Wschód słońca — g. 3 m. 15

Zachód — g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20 V — 1933 roku

Ciśnienie średnie 747
Temperatura średnia + 16
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 13
Opad —
Wiatr połud. — zachodni.
Tendencja bar. — wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Pogoda 21 czerwca według P. I. M.** — Pogoda o zachmurzeniu zmiennem miejscami jeszcze przelotne opady. Umiarkowane wiatry południowo — zachodnie. — Temperatura dniem do 19 st.

DYŻURY APTEK WILEŃSKICH

Dziś 21 bm., w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Paka (Antokolska 54), Wysockiego (Wielka 3), Sekierżyńskiego (Zarzecze 20), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (Stefańska) Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

MIEJSKA

— **Subwencja Min. Pr. i Op. Sp. na roboty ziemne.** Dzięki subwencji uzyskanej przez Magistrat z funduszu ministerstwa pracy i opieki społecznej roboty na górze Boufałowej przy budowie parku sportowego prowadzone są nadal. Magistrat zatrudnił tam obecnie 40 bezrobotnych.

— **Nowa konferencja w sprawie budżetu.** Dowiadujemy się, że na dziś rano do lokalu Urzędu Woj. zwołana została konferencja w sprawie nowego preliminarza budżetowego miasta. W konferencji tej weźmie udział całe kolegjum magistratu z prezydentem Maleszewskim na czele oraz delegat finansowy Magistratu p. Adam Piłsudski i kierownik wydziału budżetowego p. Teodor Nagurski. Zadaniem konferencji będzie zrównoważenie zachwianego w swej realności nowego preliminarza.

— **Skwer, zieleńce i chodniki na placu Jezuickim.** W najbliższym czasie magistrat postanowił przystąpić do regulacji placu Jezuickiego (vis—a—vis gmachu D. O. W.). Plac zostanie wybrukowany. Dookoła urządzone zostaną zieleńce i skwer. Ponadto plac zaopatrzony zostanie po bokach w chodniki. — Roboty mają być rozpoczęte w początkach przyszłego miesiąca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Wileńskie T-wo Przeciwgruźlicze** podaje do wiadomości pp. lekarzy uczestników I-go Kursu z zakresu gruźlicy i jej zwalczanie, że Polski Związek Przeciwgruźliczy na posiedzeniu naukowem w dniu 31 ub. m. 1933 r. postanowił wciągnąć ich do rejestru lekarzy przeszkolonych, jako absolwentów Kursu Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Staraniem Zarządu Okr. KPW. w Wilnie** w Ognisku PKW. Wilno przy ul. Kolejowej Nr. 19 dnia 21 czerwca 1933 r. zostanie wygłoszony odczyt przez posła p. d-ra Stefana Brokowskiego pt. „Sytuacja gospodarcza w pracach ustawodawczych Sejmu". Początek o godz. 19.

Ze względu na osobę prelegenta, jak również i ciekawe zagadnienia doby dzisiejszej. Kapewiacy stawcie się jaknajliczniej. Wstęp bezpłatny dla wszysstkich.

— **Zebranie Kom. do Zwalczania Raka** W dniu 23 czerwca br. o godz. 19 odbędzie się w Sali Konferencyjnej Wil. Urzędu Woj. ul Magdaleny 2 — Doroczne Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Wil Komitetu do Zwalczania Raka.

— **Wil. Koło Zw. Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 22 czerwca br. (czwartek) o godz. 8 w. w lokalu Bibljoteki Uniw. odbędzie się 113 zebranie ogólne z nast. referatami: 1) Mgr. Witold Nowodworski: Katalogi rzeczowe w bibljotekach wileńskich, 2) Anna Dzwonkówna: Sprawozdanie z Dorocznego Zebrania Delegatów Kół Związku Bibljotekarzy Polskich.

RÓŻNE.

— **Stan sanitarny na rynkach poprawia się.** Dzięki dość częstym lotnym lustracjom sanitarnym na terenie rynków wileńskich, zanotowano ostatnio coraz mniej wypadków fałszowania nabiału i artykułów żywnościowych.

Włościanie w obawie ostrych kar przywożą na rynek nabiał i artykuły świeże i nie fałszowane.

— **Wytwórnie lodów pod stałą kontrolą sanitarną.** Z polecenia władz administracyjnych specjalne komisje sanitarne mają co kilka dni przeprowadzać lotne lustracje w wytwórniach lodów. Również mają być badane gatunki lodów u sprzedawców okrężnych i stałych.

Częste lustracje sanitarne mają na celu zapobieżeniu różnych wypadkom zatrucia się lodami, co ostatnio wydarzyło się w Wilnie już kilka razy.

— **Aresztowania wśród szulerów ulicznych** Ostatnio policja oczyściła miasto od szulerów ulicznych ogrywających w oszukańcze gry włościan a nawet naiwnych mieszczan. Przeważnie ogrywano wiaśniaków na rynkach łukiskim, nowogródzkim i w okolicach Hali Miejskiej.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimn. Jezuitów w Wilnie** podaje dowiadomości — członków Związku, że lokal Związku od dn. 20 bm. do 15 sierpnia 1933 r. będzie otwarty codziennie (także w święta) od godz. 18 do 20.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim** Dziś we środę dnia 21 czerwca o godz. 8 m. 15 w. po raz drugi dana będzie arcyzabawna, obfitująca w szereg przekomicznych, sensacyjnych sytuacyj, doskonała komedja St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

— **Występ Laureatów I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Teatrze Letnim.** Wiadomość, że w niedzielę dnia 25 czerwca o godz. 8 m. 30 Teatr Letni gościć będzie laureatów konkursu Międzynar., który jak wiadomo odbywał się pod protektoratem najwyższych dostojników państwa — wzbudziła niesłychane zainteresowanie.

Występ laureatów będzie świetną reprezentacją odrębności zarówno kulturalnych jak i rasowych; ukaże nam różnorodność kierunków koncepcji, metod i temperamentów złączonych szlachetną rywalizacją w dążeniu do najdoskonalszej formy wyrażenia piękna w wiecznie żywym wyrazie sztuki — tańcu

Występ laureatów poprzedzi przemówienie mecenasa sztuki redaktora miesięcznika „Muzyka" — Mateusza Glińskiego.

Między laureatami znajduje się m. in. — Rubt Abramowicz, która doświadczyła na sobie prześladowania rasowego przez rząd Hitlera

Ceny miejsc specjalne — zniżki nieważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" — Występy Artystów Warszawskich!** Dziś, po raz drugi wielka rewja humoru i pieśni w 17 obrazach p. t. „Hallo! Witajcie!".

Program wielce urozmaicony składa się z najnowszych pieśni i piosenek, wesołych skeczów, oraz interesujących produkcyj zespołowych. W ... wykonaniu pierwszego programu biorą udział wybitniejsze siły artystyczne Stolicy: Stanisława Nowicka, Ninka Wilńska, Mary Święcicka, Mieczysław Dowmunt, Harry Cort, Stefan Laskowski, Kazimierz Worch. Orkiestra pod kierownictwem A. Wilńskiego.

Ceny miejsc zniżone, początek o godz. 8 i. 30

Niebezpieczna ulica.

W związku ze zmianą trasy linji 2-giej, a ostatnio 3-ej, wąska ulica Gdańska, wybiegająca jednym ze swych końców na b. wąską część ulicy Wileńskiej, stała się ośrodkiem ożywionego ruchu wozów dwóch linij autobusowych.

Olbrzymie „Arbony" formalnie tłoczą się na wąskiej przestrzeni jezdni, spychają się wzajemnie na chodniki, zagrażają błotnikami przechodniom, a co gorsze przeszkadzają sobie i usatwicznie narażają się na karambole. Zdarzył się już wypadek, w którym dwa autobusy zderzyły się zgniotły sobie wzajemnie błotniki.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, należy bezwarunkowo skierować linję drugą przez ulicę Jagiellońską, kędy w swoim czasie biegła. Mały odcinek ulicy Wileńskiej— od Mickiewicza do Gdańskiej — nic na tem nie straci.

Włod.

Polak laureatem międzynarodowego Konkursu gry fortepianowej



Pierwszą nagrodę na międzynarodowym Konkursie gry fortepianowej w Wiedniu zyskał pianista polski p. Bol. Kon z Warszawy, którego podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

NA WESOŁO.

PRZED POBOREM DO WOJSKA

— Janklu, pamiętaj, gdyby ciebie się pytali, co robisz w cywilu, nie mów, że handlujesz śledziami.

— A dlaczego, papuńciu?

— Bo mogą jeszcze ciebie dać do marynarki...

PRZYGODA W POKOJU DUCHA.

W jednym z pobliskich majątków koło Wilna podobno straszy. Po mieście krążą niesamowite opowiadania o historjach które w ciągu kilku ostatnich lat wydarzyły się śmiałkom, mającym odwagę pozostać na noc w pokoju ducha. A oto jedna z nich:

Pewnego dnia znany ze swej odwagi na terenie Wilna sportowiec, uzbrojony w rewolwer, udał się do majątku i zanocował w feralnym pokoju. Położył się na łóżku, przykrył się kołdrą i na wszelki wypadek umieścił rewolwer obok na nocnym stoliku

Długo nie mógł zasnąć.

Wybiła jedenasta.

W pokoju było jakoś dziwnie — duszno i gorąco. Po ścianach biegały niepokojące cienie. Za oknem coś szeleściło podejrzanie.

Wybiła północ.

Nagle wzrok naszego śmiałka spoczął z przerażeniem na białej dłoni nerwowej i niespokojnej, która ukazała się na końcu łóżka.

— Precz... — zawołał groźnie i porwał za rewolwer. Dłoń nie cofała się, nie znikała, lecz przeciwnie, im bardziej podciągał pod siebie nogi, tem bardziej zuchwale zbliżała się do niego. Śmiałek nasz trochę niepewną ręką zmierzył i wypalił z browninga.

Rozległ się krzyk. rewolwer upadł na podłogę...

Odważny sportowiec przestrzelił wielki palec własnej nogi, którą wysunął z pod kołdry...

ŚWIADEK DO WSZYSTKIEGO

Na ławie oskarżonych koniokrad. Przed sądem świadek, który ma ustalić do kogo należy skradziony koń.

— Panie sędzio, koń należy do Kapuścińskiego.

— A znał pan tego konia?

— Czemu nie miałem znać? Znałem go jeszcze, jak był takiem małem źrebięciem.

Koniokrad został ukarany. Kapuścińskiemu przyznano prawo własności do konia. W następnej sprawie sąd ma rozstrzygnąć do kogo należy strzelba myśliwska. Zeznaje poprzedni świadek.

— Panie sędzio, strzelba ta jest własnością pana Płotki.

— A czy zna pan tę strzelbę?

— Panie sędzio, ja tę strzelbę znałem, jak jeszcze ona była takim małym pistolecikiem...

Wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą.

Z pogranicza donoszą iż sprawa wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą posiępuje na lepsze tory. Pertraktacje między Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem a rządem litewskim są w toku i obecnie ustalane są listy więźniów, mających ulec wymianie. Równocześnie Czerwony Krzyż żąda ustalenia terminu wymiany więźniów w końcu b. m. ewentualnie w pierwszych dniach lipca roku bież.

„Plajta" blaszanego banku.

Właścicielka fryzjerni pani Liba Dukszt... ska nie ufała żelbetonowym opancerzonym i otoczonym niewidzialną siecią alarmujących promieni — kasom współczesnych banków, strzeżonych przez kadry wywiadowców. Nie miała do nich zaufania.

— Bankrut, plajta i defraudacja — odpowiadała na wszelkie perswazje.

Wolała swój skarb, swój kapitał, swoją podporę starości umieścić w cienkiem, otwartem blaszanem pudełku i postawić go pod lustro w lokalu fryzjerni.

— Kto go tam będzie szukał. — Kto może przypuścić, że leżą tam tysiące?!

Przypadek jednak spłatał figla. Pewnego dnia jeden z terminatorów 18-letni Włodzimierz Tarasow, sprzątając w lokalu potrącił o pudełko, zajrzał do niego, a skonstatowawszy, że zawiera złoto i dolary, zaopiekował się niemi czule. Na początek wziął 10 rubli, potem więcej trochę dolarów. Trwało to w ciągu roku.

Pewnego dnia do pani D. przyszedł funkcjonarjusz Policji Śledczej i oświadczył przerażonej p. D., że Tarasow okradł ją.

— Okradł?! Wypluj pan takie brzydkie słowo. Co okradł, kiedy nic nie zaginęło. — Kto ma lepiej wiedzieć ja czy pan?

A jednak policja wyjątkowo wiedziała — wcześniej o kradzieży niż poszkodowany.

W pudełku brakowało 200 rubli i 15 dolarów.

— Panie sędzio! — żaliła się p. D. przed sądem. — Taki porządny chłopiec i taka brzydka rzecz. Nie rachowałam pieniędzy od 3 lat. Brałam, wkładałam — wiedziałam tylko, że do 600 rubli brakowało tyle albo, że było już więcej niż 600.

Tarasow przyznał się do winy. Sąd skazał go na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

WŁOD

Wiosenne porywy.

Na boiskach sportowych w klubach z dniem każdym rojniej. Przybywa letnia falanga zawodników, którzy sport respektują tylko sezonowo Po długim karnawale, po rozbracie z kulturą fizyczną nawracają się starzy grzesznicy na wiarę słońca, powietrza i ruchu. Z żarliwością neofity czynią lekkomyślne postanowienie, których realizacja idzie, jak po grudzie. Będę wstawał o świcie, ograniczę palenie papierosów do minimum itd. Tymczasem ranki są jeszcze chmurne, a papieros ma dla palacza swój urok nieprzezwyciężony. Miejmy jednak nadzieję, że ranki wkrótce będą pogodniejsze, jeśli chodzi zaś o papierosy, to...

Polski Monopol Tytoniowy produkuje specjalne papierosy odnikotynowane. Są one prawdziwem dobrodziejstwem dla osób, którym lekarze zalecają ograniczenie palenia, mają wreszcie nieocenioną wartość dla osób uprawiających sporty sezonowe, a które w tym czasie chciałyby odpocząć od nikotyny. Papierosy te są odnikotynowane w drodze chemicznej, nie zaś mechanicznej. która daje minimalne rezultaty. A więc żadne watki, filtry i „radjoaktywne" gilzy.

K. M.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYEKSMITOWANIE TRZECH RODZIN ZE WZGLĘDÓW BEZPIECZEŃSTWA.

Wczoraj w godz. po poł. przez władze policyjne zostały wyeksmitowane trzy rodziny zamieszkałe przy ulicy Zawalnej 68.

Jak nas informują przed dwoma laty w domu tym, w którym mieściła się bożnica żydowska, wybuchł pożar, który uszkodził cały budynek.

Pozostali w tym domu mieszkańcy musieli podpisać policji oświadczenie, iż ze względu na grożące niebezpieczeństwo nagłego zawalenia się ścian, muszą w jaknajkrótszym czasie opróżnić mieszkania.

Minęły jednak dwa lata i nikt ze wspomnianych lokatorów nie wyniósł się.

Wobec tego, po szeregu upomnieniach, policja zdecydowała się wyeksmitować ze względów bezpieczeństwa opornych mieszkańców.

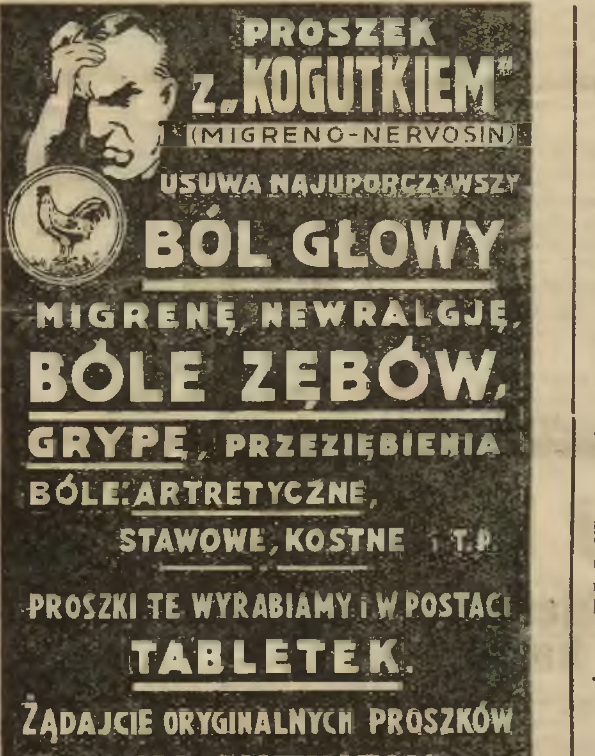
BÓJKA NA NOŻE MIĘDZY KUPCAMI.

Wczoraj do sklepu skór Rudnika przy ul. Subocz 72 przyszedł kupiec handlujący skórami Izaak Landman i zażądał uregulowania zalegiego rachunku. Rudnik odmówił. Wyprowadziło to Landmana z równowagi, zaczął wymyślać, a w pewnej chwili pochwycił leżący na ladzie nóż i dwukrotnie uderzył nim Rudnika. Rudnik w obronie własnej wymierzył napastnikowi silny cios laską po głowie.

Krzyki bijących się zwabiły przechodniów którzy zaalarmowali posterunkowego. Policjant bójkę zlikwidował, odbierając Rudnikowi laskę, a Landmanowi nóż.

Obydwóch przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

O wypadku spisano protokół. Sprawa przekazana została sądziemu grodzkiemu. (c)



MIGNON G. EBERHART. 58

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Co pan wie! — parsknęła. Usłyszałam skrzypienie łóżka. Widocznie rzucała się po niem w przystępie wzburzenia.

— Nieczęsto się słyszy — rzekł O'Leary — żeby taki bogaty człowiek jak Huber Kingery okradał własną służbę.

— Co pan wie! — powtórzyła.

— Co on zabrał Brunkerowi?

— Dziesięcioletnie oszczędności, młody człowieku. Oszczędności z dziesięciu lat. Huber wpakował je w akcje, przeklęte akcje. Brunker został u nas. Spodziewa się, że może jeszcze odzyska to, co stracił. Akcje połykały pieniądze, ale nie oddawały. Co się tyczy Anety... — Urwała, a ja wyobraziłam sobie obleśny uśmiech jej paszczowatych ust i wolich oczu. — Aneta przyszła do nas jako młoda kobieta. Na krótko przedtem umarła żona Hubera, matka mojej siostrzenicy, Aneta była bardzo przystojna, a ludzi można okraść nietylko z pieniędzy...

Urwała. Widocznie zapadła myślą w mroki ciemnej przeszłości.

— Ależ — Aneta — kucharka... nie wierzę, żeby brat pani... — zaczął ostrożnie O'Leary. żeby jej nie wybić z nastroju do zwierzeń.

— Pan go nie znał. Pan się dziwi, dlaczego pozwalałam na takie rzeczy. Dlaczego miałam nie pozwolić? Skończyło się... samo. On nigdy nie bawił długi przy jednej. I zresztą taka dobra kucharka — dodała praktycznie i po chwili zadumy dodała: — Te Francuzice... jak one umieją się brać do mężczyzn! Rodzą się z tą sztuką. Czy pan uwierzy, że był czas, że Huber chciał się ożenić z Anetą? Niech pan pomyśli! Z własną kucharką! Ale na to nie pozwoliłam. Jeszcze czego, żebym ja miała ustąpić kucharce. Ehe! Tak — dokończyła z błogiem zadowoleniem — wykazałam Huberowi cały idjotyzm jego pomysłu. Potem już nie myślał o małżeństwie.

— Czy Aneta — bardzo to odczuła?

— Aneta! — zdziwiła się Lucja. — A gdyby nawet, to co z tego? Kucharka była dobra. I jest. Szkoda tylko, że pije — dokończyła cierpko.

Pomyślałam o szlachetnej Matil i zadałam sobie pytanie, jak jej matka mogła wytrzymać między mężem i jego siostrą.

— Teresa i Helena nie miały najmniejszych widoków na małżeństwo z Huberem. Dałam mu dobrą nauczkę.

W tym momencie Teresa wstała i powiedziała coś do Heleny, która również wstała. Chwilę stały koło ognia, otulając się w futra. Helena powiedziała coś do męża, który pocałował ją lekko w rękę i znów usiadł, a ona... Czyżby szły do Matil? Nie. Skierowały się ku schodom. Teresa szła pierwsza, stukając obcasami, Helena podążała za nią trochę ociężale. Weszły na schody. Teresa przystanęła, żeby strząsnąć popiół z papierosa o nieheblowaną poręcz, Helena obejrzała się z ociąganiem na męża. Patrzyłam jak szły galerją, odcinając się wyraziście białością twarzy od ciemnej, zadymionej, belkowanej ściany. Potem słyszałam, jak kręciły się po swoich, sąsiadujących z sobą pokojach, sprawdzając okna i zaryglowując drzwi.

— Widzi pani, ja wiem, że pani chodzi. Niech pani nie przeczy — rozbrzmiewał za memi plecami głos O'Leary'ego. — Napewno trudno jest pani chodzić, ale może pani chodzić. Niech mi pani powie prawdę. Od jakiego czasu ma pani władzę w nogach?

Zapadło długie milczenie. Wreszcie Łucja zarechotała chrapliwie.

— Mam. Tylko niech pan o tem nie mówi nikomu, dopóki ja panu nie pozwolę. Musi pan być kawałkiem doktora-psychoanalityka, czy jak tam — skoro pan powiedział, że wstrząs, wywołany znalezieniem ciała Frawley'a w takich samych okolicznościach jak niegdyś Hubera, przywrócił mi władzę w nogach. — O'Leary musiał zrobić w tem miejscu wielkie oczy, bo Łucja zachichotała. — O, ja czytam. Ja wiem o tych rzeczach. Dobrze mi było jeździć przez te pięć lat na wózku i kazać sobie służyć. Na rękę mi było. Kiedyś wychodziłam z domu i brałam czynny udział w życiu miasta. Potem przez pięć lat wszystko mi przynoszono. Wiedziałam o wszystkich plotkach zebraniach, zabawach, ambicjach, zawodach. Z mojego wózka rządziłam całym Barringtonem.

W głosie jej brzmiało dziwnie wstrętne samozadowolenie.

— Barrington nie jest wielkiem miastem — rzekł cicho O'Leary.

— To co z tego? Jestem wielką ropuchą w małej kałuży. — Urwała i dodała ku memu zdziwieniu: — Wolę siedzieć na dyni i mieć ją na wyłączną własność, niż jechać do nieba na złotym wozie, ale w tłumie. Zna pan to? Jaka to głęboka prawda. — Zachichotała niesympatycznie. — Matil myśli, że jestem religijna. Ano, jestem! — rzekła wyzywająco.

— Nie wątpię — odparł grzecznie O'Leary. Widocznie chciała, żeby coś powiedział. — Nie wątpię, proszę pani. Ale — dlaczego pani zabrała perukę?

Znów zapadło milczenie. Czy odpowie? Lal Killian wstał z rękami w kieszeniach, przeszedł się nerwowo po sali, spojrzał na galerję i wrócił na swoje miejsce. Paggi siedział nieruchomo. Juljan Barre zakasłał przejmująco i przysunął się w fotelu do ognia.

— Peruki nie chciałam. Szukałam tego listu, który pielęgniarka zabrała. Skąd wiedziałam? O, ja mam dobre oczy i ostry słuch. Nic się przedemną nie ukryje. Kiedy oddała panu list do Morse'a, który on spalił, zobaczyłam po jej twarzy, że zdziwiła się że to było do Morse'a. Znam ludzką naturę i domyśliłam się że coś przeczytała. Potem sięgnęła ręką do kieszeni, czyli że musiała mieć drugi list. O, ja mam głowę na karku — pochwaliła się. — To, że od pięciu lat siedzę na wózku, rozwinęło we mnie spostrzegawczość.

— Poco pani brała ten list? I skąd pani mogła wiedzieć, gdzie ona go schowała?

— Kobiety chowają wszystko pod poduszkę — zawyrokowała Łucja, której zaczęło brakować głosu. — Chciałam zabrać i koniec. Jestem ciekawa Lubie wiedzieć, co się dzieje. Zabrałam jej z pod poduszki wszystko, co znalazłam. Otworzyłam drzwi z jej pokoju do bawialni... Nie chciałam, żeby wiedziała... — Urwała i zaczęła z innej beczki. — Perukę oddałam Frawley'owi. Tak się należało. — Kiedy szłam przez bawialnię, usłyszałam głosy w kuchni. — Westchnęła chrapliwie. — Ciężko mi się było ruszać. Naturalnie chodziłam potrochu, jak nikt nie widział, ale tylko potrochu. Oblałam się potem...

— Pani zmęczona? — zapytał spokojnie O'Leary. — Ale niech mi pani jeszcze powie, co pani wiedziała o zaręczynach Frawley'a z paną Matil?

— Nic — ucięła i, westchnąwszy dorzuciła: — Tyle tylko wiem ,że Huber życzył sobie tego małżeństwa. Kazał jej się z nim zaręczyć.

— Huber — ojciec! — zdumiał się O'Leary. — Ależ on — nie żyje.

— Wiem — zniecierpliwiła się Łucja. — Wtedy — żył. Matil miała siedemnaście, czy osiemnaście lat. Była chuda, patykowata, nierozwinięta. Ale Gerald miał dobre oczy — oho! i przewidział co z niej wyrośnie, tak byli zaręczeni od pięciu lat. — Zachichotała tak złowrogo, że przeszły mnie ciarki. — Chociaż on nie miał z tego pociechy. Nie wiem, czy przez te lata pozwoliła mu się raz dotknąć. Pewnie się cieszy że go zabili. Uf! ledwie żyję. Możeby pan już poszedł. Zmęczyło mnie to gadanie. I zresztą poco gadać? Czy to do czego doprowadzi? Tak brniemy przez życie, gadając o niczem

Znów westchnęła.

— Idź pan — zgrzytnęła po swojemu opryskliwie.

— Spać mi się chce.

— Przypuszczam, że pani dobrze sypia, ale wątpię, czy się pani chce teraz spać — rzekł z całą szczerością O'Leary. — Dziękuję pani.

Wyszedł do mnie, zamknął za sobą drzwi i spojrzał na drzwi Matil i na grupę koło kominka.

— Gdzie pani Paggi i baronowa? — zapytał ostro

— Poszły spać. Więc ona zabrała perukę!

Potaknął niedbale. Jego bystre oczy biegały badawczo po kątach pokoju.

— Panno Saro, dziennik jest schowany gdzieś w domu. Wiem napewno że nie został spalony. Może go wyrzucono w śnieg, chociaż to byłoby niebezpieczne. W śniegu jest ukryte ciało, co do którego musi istnieć jakiś plan. Nie — dziennik jest ukryty w domu. Przeszukałem pokoje na galerji nie wyłączając mego własnego. Nie sądzę, żeby pani udało się go znaleźć, ale niech pani probuje. Gdyby Matil przypomniała sobie, co się działo w dzień śmierci jej ojca! Powiedziała mi przy dobranoc, że wszyscy wtedy pojechali na polowanie i że dom stał cały dzień pustkami. Naturalnie ktoś wrócił, ale ona nie pamięta kto. Co to?

Trzej mężczyźni koło kominka drgnęli nerwowo, tak jak my. Na galerji otworzyły się drzwi i zabrzmiały szybkie kroki — Teresy. Zeszła po schodach owinięta w futro, z twarzą zaciętą w twarde kanty. O'Leary podszedł do niej, a ja za nim.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.